DZIŚ STREFA BIZNESU

NAJPOPULARNIEJSZE SMAKI LODÓW

SPRAWDZAMY, JAK NAPRAWDĘ CHŁODZĄ SIĘ POLACY

Nr ISSN 0137-9488Nr indeksu 350133

www.wspolczesna.pl

Nr 154 (21117) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Wtorek, 11.08.2026

75 lat

GAZETA WSPÓŁCZESNA

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Łomża

Czterolatka spadła z piątego piętra. Uratowali ją sąsiedzi

Dramatyczna sytuacja wydarzyła się w niedzielę po południu. Dziecko złapali w koc sąsiedzi. Dziewczynka trafiła do szpitala.
– Str. 3

Region

Dołubowo będzie gospodarzem dożynek wojewódzkich

Tegoroczne święto plonów odbędzie się 22 sierpnia w gminie Dziadkowice. Poznaliśmy szczegóły wydarzenia
– Str. 4

Święty Wawrzyniec został patronem Łomży. Na uroczystej sesji Rady Miasta podjęto decyzję przez aklamację **– Str. 5**

Bezpieczeństwo systemu będzie odpowiednio wysokie, by chronić dane przed wyciekiem – zapewnia prezes AOTMiT Daniel Rutkowski
Str. 2

FOT. AOTMIT

Ochrona zdrowia

Jest plan połączenia USK ze szpitalami powiatowymi. I są ogromne emocje

Magdalena Kleban

Plan połączenia szpitali w Łapach, Mońkach i Knyszynie z Uniwersyteckim Szpitalem Klinicznym w Białymstoku wzbudził ogromne emocje. Przeciwnicy tego pomysłu wieszczą likwidację powiatowych placówek. Według władz powiatów, dyrektorów szpitali i władz UMB konsolidacja to szansa na rozwój.

- Nie ma mowy o likwidacji żadnego ze szpitali - zdecydowanie zapewnia prof. dr hab. Jan Kochanowicz, dyrektor Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Białymstoku. - Nie chcemy brać udziału w przepychankach, ale jesteśmy zdania, że pojawiła się teraz szansa, na której wszystkie podmioty mogą skorzystać. Jest to szansa na rozwój dla poszczególnych jednostek w naszym regionie: zmianę organizacji, zwiększenie dostępności dla pacjentów z regionu. Dla nas zaś - dałoby to większe możliwości kształcenia przed i podyplomowego, kształcenia specjalistycznego nie tylko lekarzy, ale całego personelu medycznego, także m.in. pielęgniarek, rehabilitantów, opiekunów medycznych. My z tymi jednostkami uzupełniamy się i stanowimy bardzo atrakcyjne partnerstwo.

Do konsolidacji szpitali zachęca program Ministerstwa Zdrowia z pulą 1,149 mld zł z Funduszu Medycznego. Do pozyskania jest nawet 100% finansowania kosztów inwestycji (bez wkładu własnego), w tym na modernizację i doposażenie. Limit dotacji wynosi do 20 mln zł dla konsolidacji wewnątrzpodmiotowej i do 70 mln zł dla międzypodmiotowej.

W ostatnim czasie prowadzone były wstępne rozmowy o konsolidacji podlegającego Uniwersytetowi Medycznemu w Białymstoku szpitala klinicznego z placówkami w Łapach, Mońkach i Knyszynie.

FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ

Stanisław Kamiński (po lewej) spędził w szpitalu w Łapach ostatnie kilka dni na oddziale wewnętrznym. Nie słyszał o planach konsolidacji, ale jest bardzo zadowolony z opieki i uważa, że najważniejsze jest to, żeby taka jednostka pozostała i służyła pacjentom

Szpitale w Łapach i Mońkach, jak większość podobnych im jednostek w regionie, borykają się z problemami finansowymi i brakiem specjalistów. Pierwszy z nich ma obecnie zadłużenie na poziomie 38,5 mln zł, drugi - 11 mln, a z bieżącymi opłatami - to 17-18 mln zł długu.

– Spotkanie z rektorem UMB i dyrektorem USK miało charakter wstępny. Musimy dopiero przygotować informację na temat naszej działalności. Oczywiste więc, że żadne deklaracje nie padły - mówi Sebastian Wysocki, dyrektor monieckiego szpitala. - Na pewno nasza obecna sytuacja jest trudna, głównie ze względu limitów NFZ na leczenie bólu w czym się przez ostatnie lata jako szpital specjalizowaliśmy.

- W tej awanturze nikt się nie interesuje, jak zostaną zabezpieczone świadczenia, co z tego będą mieli pacjenci - zauważa Urszula Łapińska, dyrektor szpitala w Łapach. - W ochronie zdrowia jest obecnie problem z kadrami, a dzięki współpracy z USK mielibyśmy gwarancję specjalistów. Mielibyśmy też pieniądze na kuchnię.

Jan Perkowski, starosta białostocki przyznaje, że jeśli chodzi o szpital w Łapach to były rozważane już różne rodzaje konsolidacji, m.in ze szpitalem w Wysokiem Mazowieckiem, były też prowadzone rozmowy z MON-em, żeby w Łapach stworzyć szpital wojskowy. Teraz rozmowy z UMB i USK przyjęły dosyć konkretny kształt. Choć starosta białostocki zastrzega: - Uchwała intencyjna i rozmowy o współpracy nie były żadną „likwidacją", ale próbą wynegocjowania twardych gwarancji: spłaty długów, nowych oddziałów (np. kardiologii) i dopływu kadry medycznej z dużej placówki klinicznej. Gdyby warunki okazały się dla nas złe – do niczego by nie doszło - podkreśla Jan Perkowski. - Są środki do pozyskania w wysokości 70 mln zł - moglibyśmy dzięki temu rozbudować kuchnię, żeby przestały przyjeżdżać do nas termosy z USK z jedzeniem, przeprowadzić remont POZ. Chciałbym podkreślić, że nikt tu nie ma złych intencji, nie ma też przymusu łączenia.

Pomysł konsolidacji z USK nie podoba się natomiast m.in. Romanowi Czepe, wicestaroście białostockiemu.

– Jestem zdecydowanie przeciw, bo prawnie oznacza to likwidację powiatowego szpitala w Łapach poprzez wcielenie go do USK - uważa Roman Czepe. - Ta rządowa reforma ma charakter antypowiatowy. To wielki błąd. Potrzebna jest sieć szpitali samorządowych, np. wojewódzko-powiatowa i wzajemne porozumienie wszystkich szpitali samorządowych jako równoprawnych podmiotów. Rządowy plan to duszenie szpitali powiatowych i wcielanie małych do większych. Powiat nie będzie miał żadnego wpływu i żadnej faktycznej gwarancji. Można to rozwiązać inaczej, chociażby podpisać daleko idące porozumienie szpitala powiatowego z USK, ale właśnie jako równoprawnych podmiotów.

– W ochronie zdrowia współpraca zawsze jest milion razy lepsza niż rywalizacja – zaznacza natomiast prof. Marcin Moniuszko, rektor UMB. – Uważam, że kwestia ochrony zdrowia i koordynacji działań ukierunkowanych na pacjentów jest tak kluczowa dla bezpieczeństwa miasta, regionu i państwa, że wszyscy odpowiadający za poszczególne szpitale w regionie i tak powinni pozostawać ze sobą w nieustannym dialogu. I my taką otwartość do dialogu ze wszystkimi zainteresowanymi nieustannie deklarujemy.

Czytaj też na str. 3

eprasa.pl 7c3741357a

POLECAMY

JUTRO: Zaskakujące fakty o leworęczności CZWARTEK: Trzecia wojna, która nie wybuchła

11.08.2026
Wtorek

KURIER PORANNY
GAZETA WSPÓŁCZESNA
POLSKA PRESS GRUPA

Redaktor naczelny
Tomasz Dworzańczyk
Z-ca redaktora naczelnego
Dorota Naumczyk-Kruszewska
Wydawcy
Dorota Naumczyk-Kruszewska
Urszula Ludwiczak
Marta Romańczuk

www.**poranny.pl**
www.**wspolczesna.pl**

Polska Press Makroregion Wschód
Redakcja ul. Św. Mikołaja 1
15-419 Białystok, tel. 85 74 89 610
redakcja@poranny.pl, redakcja@wspolczesna.pl
Prezes Makroregionu
Aureliusz Mikos
Dyrektor reklamy
Elżbieta Dźwigaj
Biuro reklamy oddziału
tel. 695 346 825
Druk Drukarnia w Ignatkach, ul. Przemysłowa 26
16-001, Ignatki

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

PBC

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.poranny.pl/tresci oraz www.wspolczesna.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Z KALENDARZA

11 sierpnia 2026

Dziś 223. dzień roku.
Do końca roku pozostało 142 dni.

Wschód słońca w Białymstoku
o godzinie 5.02, zachód o godzinie 20.03. Dzień będzie trwać 15 godzin i 31 sekund. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 roku dnia w Białymstoku (21 czerwca) o 1 godzinę i 56 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 7 godzin i 27 minut.

Imieniny
dziś obchodzą:
Zuzanna, Filomena, Olga, Kalina, Benedykt

KALENDARIUM

1932
Utworzono Białowieski Park Narodowy.

1937
Szef NKWD Nikołaj Jeżow podpisał rozkaz o rozpoczęciu tzw. operacji polskiej, w czasie której skazano 139 835 osób: 111 091 Polaków-obywateli ZSRR zamordowano, a 28 744 skazano na pobyt w obozach koncentracyjnych.

1944
Niemcy spacyfikowali wieś Skłody Borowe na Podlasiu, mordując 21 osób.

2000
Na Węgry powrócił András Toma, uznawany za ostatniego jeńca II wojny światowej, który przez 53-lata przebywał w rosyjskim szpitalu psychiatrycznym; na Węgrzech uznawany był za zmarłego.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Kurier Poranny” „Gazetę Współczesną”

tel. 85 875 07 30
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.poranny.pl
prenumerata.wspolczesna.pl

POGODA

Białystok
21°C/11°C

Łomża
21°C/10°C

Suwałki
20°C/10°C

ROZMOWA

Dane o zarobkach medyków: mamy najwyższy poziom zabezpieczeń

Aneta Pawłowska-Krać (PAP)

Bezpieczeństwo systemu będzie odpowiednio wysokie, by chronić dane przed wyciekiem. To najwyższy poziom zabezpieczeń – zapewnia prezes Agencji Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji Daniel Rutkowski.

5 sierpnia weszła w życie ustawa umożliwiająca Agencji Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji gromadzenie danych o wynagrodzeniach w ochronie zdrowia w powiązaniu z nr. PESEL i nr. prawa wykonywania zawodu (PWZ). Czy organizacyjnie dla Agencji to jest duża zmiana?

Dane o wynagrodzeniach zbieramy od 2022 roku, czyli od wejścia w życie znowelizowanej ustawy o sposobie ustalania najniższego wynagrodzenia zasadniczego niektórych pracowników zatrudnionych w podmiotach leczniczych. Mamy przystosowane do tego systemy informatyczne, ale teraz będziemy wprowadzać dodatkowe zabezpieczenia, aby zwiększyć poziom ochrony danych. Przygotowujemy również odpowiednie formularze oraz kolejny cykl szkoleń dla podmiotów leczniczych. Podobnie jak przy każdej zbiórce, odbędą się one w trzech terminach. Wyznaczyliśmy także osoby, które w czasie zbiórki będą dostępne telefonicznie, aby na bieżąco odpowiadać na pytania i pomagać w rozwiązywaniu ewentualnych problemów. Stały i bezpośredni kontakt z podmiotami, które przesyłają nam dane, jest wliczony w ten proces.

Medycy mogą się czuć bezpiecznie, jeśli chodzi o ich dane? Czy jednak jest jakieś prawdopodobieństwo, że one wyciekną?

Bezpieczeństwo systemu informatycznego jest, ale też i będzie

FOT. AOTMIT

Daniel Rutkowski: Do analizy przystąpimy, gdy będziemy dysponować kompletnym zbiorem

odpowiednio wysokie, aby chronić dane przed wyciekiem. Zapewniam, że to najwyższy poziom zabezpieczeń.

Te dane mają posłużyć do analiz, które następnie zostaną przedstawione Ministerstwu Zdrowia. Co to będą za analizy?

Analizy będą zbiorcze, już nie na danych przypisanych do osoby. Pokażą zjawiska na rynku pracy w publicznej ochronie zdrowia. Co istotne, chcemy poszerzyć zakres zbieranych danych, aby nasze analizy były jeszcze bardziej precyzyjne. Poza powiązaniem ich z numerem PESEL lub numerem PWZ dodamy także wymiar czasu pracy. Chodzi o uzyskanie informacji o poziomie zaangażowania w stosunku do wynagrodzenia, również w przypadku osób pracujących na kontraktach. Dane te pozwolą nam zbadać zjawisko wieloetatowości, czyli pracę tych samych osób w różnych podmiotach. Będziemy mogli zsumować ich wynagrodzenia uzyskiwane w poszczególnych miejscach oraz na podstawie różnych form zatrudnienia. Zobaczymy również, w których specjalnościach najczęściej występuje zjawisko pracy w wielu podmiotach, często w wymiarze zaledwie kilku godzin miesięcznie w każdym z nich. Dotychczas dysponowaliśmy jedynie częściowymi informacjami, które nie pozwalały na pełną ocenę. Teraz się to zmieni.

Z dotychczasowych analiz - jaka część medyków otrzymywała np. rocznie milionowe wynagrodzenia?

Przyjęliśmy przedziały, najwyższy to było powyżej 100 tys. zł. miesięcznie. W tej grupie było około 1,5 proc. lekarzy. To osoby zarówno na umowach o pracę jak i kontraktach. Nie mieliśmy już kolejnego pułapu, ale przy umowach o pracę powyżej 100 tys. zł dane już niewiele wzrastały, a przy kontraktach był jeszcze spory zapas. Odsetek ten dotyczy sytuacji, w której nie mogliśmy połączyć wynagrodzeń tej samej osoby w przypadku zatrudnienia na różne formy w tym samym podmiocie lub z różnych miejsc pracy. Spodziewam się zatem, że obecnie grupa osób zarabiających powyżej 100 tys. zł miesięcznie może wzrosnąć do kilku procent.

Jaki przedział zarobków był najczęstszy?

Mediana, czyli wartość środkowa dla umów o pracę, to 24,4 tys. zł, a dla kontraktów – 26,6 tys. zł. Czyli niewielka różnica.

Co jeszcze może wynikać z analizy danych zebranych jesienią?

Będziemy widzieć strukturę wiekową poszczególnych grup zawodowych, w tym lekarzy z uwzględnieniem specjalizacji, pielęgniarek i położnych czy ratowników medycznych. Wnioski mogą być bardzo interesujące.

Czy będą to także informacje obrazujące, jak wygląda geograficzne rozlokowanie personelu medycznego, czyli np. medyczne białe plamy, obszary, w których brakuje lekarzy danej specjalizacji, albo pielęgniarek?

Tak, analiza obejmie również różnice regionalne.

eprasa.pl 7c3741357a

OCHRONA ZDROWIA

Polityczna burza na prawicy. Poszło o konsolidację szpitala

Tomasz Maleta

Część polityków PiS krytykuje własnego starostę białostockiego za pomysł konsolidacji szpitala powiatowego w Łapach z Uniwersyteckim Szpitalem Klinicznym w Białymstoku. Nad sprawą uchwały intencyjnej mającej dać zielone światło do rozmów odnośnie połączenia, ma we wtorek pochylić się rada powiatu białostockiego. W niej większość ma PiS.

Powiat przez lata zainwestował w ten szpital ogromne pieniądze. Co teraz dostanie w zamian za oddanie kontroli nad placówką? Jaki konkretnie interes ma w tym Powiat i mieszkańcy? Jedyną oczywistą „korzyścią" wydaje się pozbycie problemu - napisał na swoim profilu w mediach społecznościowych poseł Sebastian Łukaszewicz.

Nie szczędził krytyki pod adresem starosty białostockiego Jana Bolesława Perkowskiego. – Tak jak ja jest członkiem Prawa i Sprawiedliwości. Partii, która nie pozwoli na zamykanie szpitali i partii która nie zamiata problemów pod dywan, Jeżeli ktoś popełni błąd, to należy jak najszybciej się do niego przyznać i wycofać się z błędnej decyzji, póki można to zrobić – napisał poseł.

Słowa dezaprobaty wobec pomysłu połączenia łapskiego szpitala wyraził też wicestarosta białostocki Roman Czepe, w przeszłości burmistrz Łap. – Można zrozumieć konsolidację szpitali powiatowych, gdy nadal wszystko jest pod kontrolą samorządu, ale nie wyzbywania się szpitala przez samorząd na rzecz ogromnego szpitala państwowego, tracąc wszelką kontrolę – napisał w mediach wicestarosta. – Do wtorku powiatowy szpital był bardzo promowany jako znakomicie rozwijająca się placówka. Od wtorku szpital ten prezentowany jest jako ogromnie zadłużony i umierający, a przed tragicznym zgonem może go tylko uratować konsolidacja (wcielenie) ze szpitalem państwowym USK w wyniku reformy Tuska – napisał Roman Czepe.

Na te wystąpienia w mediach społecznościowych zareagował starosta.

– Hasła o wygaszaniu czy likwidacji to zwykła manipulacja – podkreślił Jan Bolesław Perkowski. Zaznaczył zarazem: – Nie da się udawać, że problemu nie ma. Nasz szpital ma obecnie 39 milionów złotych zadłużenia, a ta kwota co miesiąc rośnie. Do tego dochodzi ogólnopolski brak kadry lekarskiej. Samo pisanie na Facebooku, że „szpital ma pozostać w obecnej formie", nie spłaci zobowiązań, nie sprowadzi lekarzy i nie wygeneruje kontraktu z NFZ.

Starosta wyjaśnił też, czym miała być uchwała intencyjna, na która radni powiatowi maja się pochylić na nadzwyczajnej sesji we wtorek.

– To nie było „oddawanie szpitala w ciemno". Uchwała intencyjna miała być jedynie zaproszeniem do rozmów z USK i wynegocjowania konkretnych warunków: spłaty narastającego zadłużenia, pozyskania lekarzy i kadry specjalistycznej, rozwoju nowych świadczeń. Gdyby okazały się nie korzystne, do żadnego połączenia by nie doszło – podkreślił starosta.

Z POLICJI

Dziewczynka spadła z piątego piętra. Tylko szybka reakcja sąsiadów uratowała jej życie

Magdalena Kleban

Do dramatycznych wydarzeń doszło w niedzielę 10 sierpnia na ulicy Sybiraków w Łomży. Niespełna 4-letnia dziewczynka wyszła na balustradę balkonową po zewnętrznej stronie. Tylko szybka reakcja sąsiadów uratowała jej życie. Czterech mężczyzn rozłożyła na dole pod balkonem koc i tak zamortyzowali upadek dziecka.

Chwilę później na miejsce przyjechała wezwana policja i karetka pogotowia. Matka dziecka miała spać w chwili tragicznych wydarzeń, po badaniu na obecność alkoholu przez policjantów okazało się, że miała 0,7 w wydychanym powietrzu. W chwili zdarzenia dziecko przebywało wyłącznie pod opieką mamy, jej ojciec pracuje za granicą.

Wiadomo, że dziewczynka była przytomna. Została przetransportowana na badania do białostockiego szpitala UDSK.

– Dziecko jest poobijane, ale życiu dziewczynki nie zagraża niebezpieczeństwo – mówi Aneta Łukowska, rzeczniczka Uniwersyteckiego Dziecięcego Szpitala Klinicznego w Białymstoku. – Cały czas przebywa pod opieką swojego opiekuna prawnego. Dziecko pozostaje u nas na obserwacji.

Na razie nie wiadomo jak długo potrwa hospitalizacja dziewczynki. Tymczasem postępowanie w sprawie narażenia dziecka na niebezpieczeństwo utraty zdrowia i życia prowadzi łomżyńska policja.

– Matce na razie nie przedstawiono zarzutów, nie została zatrzymana - na razie przebywa razem z dzieckiem w szpitalu – mówi Urszula Brulińska, starszy inspektor Zespołu Komunikacji Społecznej Komendy Miejskiej Policji w Łomży. – Za bezpośrednie narażenie dziecka na niebezpieczeństwo utraty zdrowia albo życia grozi kara 5 lat pozbawienia wolności.

REKLAMA
0011539480

eprasa.pl 7c3741357a

INWESTYCJE

Przebudowa ulicy Akademickiej zmierza ku końcowi

FOT. W. WOJTKIELEWICZ

Na ul. Akademickiej pojawiła się już warstwa bitumiczna

Tomasz Maleta

- Wkrótce wszyscy zobaczymy efekt tych prac – zapewnia w mediach społecznościowych wiceprezydent Białegostoku Tomasz Klim. Chodzi o ul. Akademicką. Od prawie roku trwa jej przebudowa. W ostatnich dniach wykonawca wylewał warstwę bitumiczną na jezdni.

Większość prac drogowych jest już wykonana i zanim nadejdzie jesień, ta ulica będzie gotowa do użytkowania. Powstała tu nowa infrastruktura podziemna, chodniki, nawierzchnia jezdni, oświetlenie i parkingi. Oczywiście pamiętamy też o rowerzystach – podkreślił wiceprezydent.

Z powodu wylewania masy bitumicznej w miniony piątek i wczoraj ulica Akademicka całkowicie była zamknięta dla ruchu w godz. 8-17.

Zakończenie wszystkich prac przewidziane jest zgodnie z umową na 16 września.

Koszt inwestycji – wraz z opracowaniem dokumentacji projektowej i technicznej – to blisko 16 mln zł.

Modernizacja ulicy oznacza też jednak, że ubędzie z niej miejsc parkingowych. Władze miasta nie wykluczały, że po zakończeniu przebudowy miejsca tymczasowe, wyznaczone na sąsiednich ulicach, pozostaną tymi stałymi.

Z SĄDU

Proces byłych funkcjonariuszy KAS ws. przemytu papierosów

PAP

Kolejny oskarżony b. funkcjonariusz KAS z przejścia granicznego w Bobrownikach przyznał się przed sądem do udziału w przemycie papierosów. Składając wyjaśnienia zastrzegł, że nie był nieformalnym liderem grupy, a wszyscy równo współpracowali i otrzymywali pieniądze.

Przed Sądem Okręgowym w Białymstoku odbyła się w poniedziałek kolejna rozprawa w procesie dziewięciu osób, w tym byłych funkcjonariuszy KAS oskarżonych o przyjmowanie łapówek za umożliwianie przemytu papierosów na ogromną skalę.

Akt oskarżenia obejmuje dziewięć osób, w tym ośmiu byłych funkcjonariuszy służby celno-skarbowej. Śledztwo w tej sprawie prowadziła podlaska delegatura Prokuratury Krajowej. W ocenie śledczych zorganizowana grupa przestępcza, zajmująca się przemytem na ogromną skalę papierosów pochodzących z Białorusi, działała od jesieni 2018 r. do wiosny 2020 r. w województwach podlaskim i mazowieckim, w tym m.in. w Białymstoku, Łapach, Bobrownikach i Siedlcach. Papierosy przemycała do Polski m.in. przez drogowe przejście graniczne w Bobrownikach; następnie nielegalnie wprowadzała je do obrotu. Według ustaleń śledztwa grupa wprowadziła do obrotu łącznie co najmniej blisko 27 mln paczek papierosów różnych marek.

Uszczuplenia podatkowe (akcyza, cło, podatek VAT) zostały oszacowane na 626,2 mln zł.

Osiem osób z grupy objętej tym aktem oskarżenia to byli (zostali zwolnieni ze służby) funkcjonariusze KAS z oddziału celnego w Bobrownikach. W ich przypadku chodzi o przestępstwa o charakterze korupcyjnym. Prokuratura zarzuca im, że wielokrotnie nie dopełniali obowiązków służbowych, w tym obowiązku przeciwdziałania przemytowi, i współpracowali z członkami grupy przestępczej, umożliwiając przejazd pojazdów z przemytem przez granicę.

W zarzutach jest mowa o łapówkach sięgających łącznie równowartości blisko 4,9 mln zł. Kwoty, których przyjęcie prokuratura zarzuciła poszczególnym osobom, wahały się od 10 tys. zł do ponad 924 tys. zł.

Oskarżonym grozi do 10 lat więzienia i wysokie grzywny.

Były funkcjonariusz KAS, który w poniedziałek składał wyjaśnienia do zarzutów, przyznał się zastrzegając, iż prokuratura błędnie przypisuje mu nieformalne liderowanie grupie oskarżonych celników. - Wszyscy byliśmy na równi, wszyscy równo współpracowaliśmy i równo otrzymywaliśmy pieniądze - powiedział.

Dodał też, że kwota, którą miał w formie łapówek dostać (przypisana mu w zarzutach) jest „zawyżona, nierealna i absurdalna". Przyznał się do kwoty 65 tys. euro. - Ja nic nie wiedziałem o tym, że przez przejście przejeżdżają tiry z papierosami od innych ludzi, o tym dowiedziałem się z zarzutu - powiedział. Zapewniał, że w takiej skali działań przemytniczych nie uczestniczył i nie dostawał za to pieniędzy.

W śledztwie początkowo nie przyznawał się i odmawiał składania wyjaśnień. Ale już podczas posiedzenia w sprawie aresztu w lutym 2023 roku chciał dobrowolnie poddać się karze. - To nie jest grupa przestępcza, to banda nieudaczników - mówił wtedy, co w poniedziałek odczytywał sąd. Ostatecznie przyznał się z zastrzeżeniem, że nie do wszystkiego. Opisał w tych wyjaśnieniach jak znalazł się w grupie, która ostatecznie trafiła na ławę oskarżonych; wymieniał nazwiska, mówił jak grupa komunikowała się ze sobą na specjalnym, szyfrowanym czacie. Jak opisał, wszystko zaczęło się od rozmowy ze znajomym, również byłym funkcjonariuszem, który wcześniej odszedł ze służby. Wtedy miała paść propozycja związana z przepuszczaniem - za łapówki - przemytu papierosów z Białorusi do Polski.

Śledztwo podlaskiej delegatury PK, które dotyczyło nie tylko przemytu przez przejście drogowe w Bobrownikach, ale też kolejowe w Terespolu (lubelskie), obejmowało łącznie kilkadziesiąt osób.

Drugi akt oskarżenia, obejmujący ponad 30 osób, w lutym został skierowany do Sądu Okręgowego w Siedlcach.

Kilkuletnie postępowanie w tej sprawie prowadzone było we współpracy z Podlaskim Oddziałem SG oraz Biurem Inspekcji Wewnętrznej Ministerstwa Finansów. Zatrzymań dokonywały też KAS i CBŚP.

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

BIAŁYSTOK, Antoniukowska 38m^2, parter, po remoncie, 697-242-247

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

OPEL Astra IV, J Sedan, 1,4 (2014) 101KM, 86030km, 603-516-324

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

CYKLINOWANIE bezpyłowe, 504-745-006

INSTALACYJNE

HYDRAULIK -solidnie, tel. 668-18-36-66

Różne

ANTYKWARIAT naukowy. Skup księgozbiorów. 506-105-002

ZŁOM kupię, wywiozę. 508-127-829, 85/653-79-24

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń. **Bez wychodzenia z domu.**

ibo.polskapress.pl

REGION

Zbliżają się dożynki wojewódzkie 2026

opr. (R)

Tegoroczne święto plonów odbędzie się 22 sierpnia w Dołubowie (gm. Dziadkowice, pow. siemiatycki). O szczegółach wydarzenia mówiono podczas wczorajszej konferencji prasowej w białostockich Spodkach.

FOT. UMWP/K. DUSZYŃSKI

O dożynkach mówiono na wczorajszej konferencji prasowej

– Będzie to wielkie wydarzenie, podczas którego wspólnie podziękujemy naszym podlaskim rolnikom za ich ciężką pracę. Będzie to dzień wdzięczności, ale również radości, spotkania i wspólnego świętowania – powiedział marszałek Łukasz Prokorym. Zaznaczył, że dożynki będą również okazją do pokazania bogactwa regionu – jego tradycji, kultury, regionalnych potraw i smaków.

W tegorocznych dożynkach weźmie udział minister rolnictwa Stefan Krajewski. – Województwo podlaskie stoi rolnictwem i przetwórstwem. Mamy tutaj pracowitych gospodarzy, nowoczesne gospodarstwa i najnowocześniejsze zakłady przetwórcze – mleczarnie, zakłady przetwórstwa mięsa i wiele innych firm, które rozwijają się wokół rolnictwa – podkreślił minister. Podziękował rolnikom za ich codzienny trud i zaangażowanie w rozwój rolnictwa oraz samorządom za wsparcie udzielane mieszkańcom wsi.

Członek zarządu województwa podlaskiego Bogdan Dyjuk podkreślił, że samorząd wspiera nie tylko rolników, ale również pszczelarzy, sadowników, działkowców oraz producentów lokalnej żywności. Zaznaczył, że dożynki są momentem, w którym można na chwilę zwolnić, spotkać się i wspólnie świętować.

Uroczystości dożynkowe rozpoczną się nabożeństwami. Następnie ulicami przejdzie korowód dożynkowy. Zaplanowano też m.in. tradycyjny obrzęd dożynkowy oraz wręczenie odznaczeń i wyróżnień. Poznamy również laureatów konkursów na najładniejszy wieniec i najbardziej pomysłowy witacz dożynkowy.

Na scenie wystąpią zespoły folklorystyczne i artyści ludowi. Wieczorem zaplanowano koncerty gwiazd: zespołów Prymaki i Rokiczanka, a także Zenka Martyniuka oraz Skolima. Nie zabraknie stoisk z rękodziełem i twórczością ludową, regionalnej kuchni oraz atrakcji dla najmłodszych.

eprasa.pl 7c3741357a

SUWAŁKI

Powstanie Jaćwieskie Centrum Archeologiczne

opr. Anna Gryza-Aneszko

To ma być miejsce, w którym historię Jaćwingów będzie można nie tylko zobaczyć, ale również poczuć. W Muzeum Okręgowym w Suwałkach podpisano umowę na budowę Jaćwieskiego Centrum Archeologicznego w Szwajcarii. Inwestycję zrealizuje firma z Jaziewa koło Sztabina, a pierwsze prace mają rozpocząć się już w najbliższym czasie.

Cztery drewniane budynki, wysoka na około dwa metry palisada, brama z wieżyczką i dwie bramy boczne – tak w przyszłości ma wyglądać jaćwieska zagroda, która stanie się główną częścią nowego centrum archeologicznego w Szwajcarii koło Suwałk.

Umowa z wykonawcą została podpisana w Muzeum Okręgowym w Suwałkach. Do podpisania umowy mogło dojść po tym, jak Rada Miejska w Suwałkach jednogłośnie zdecydowała 29 lipca o zwiększeniu środków przeznaczonych na budowę centrum. Miasto dołoży do inwestycji około 740 tys. zł. Przypomnijmy, na realizację projektu udało się pozyskać blisko 2,7 mln zł. Środki zostały zdobyte przez Muzeum Okręgowe w Suwałkach wspólnie z partnerem z litewskiej Olity. Jednak oferty przetargowe przekraczały kwotę przeznaczoną na Centrum. Uzyskanie miejskiego wsparcia pozwala ruszyć z inwestycją.

Największą atrakcją będzie rekonstrukcja wczesnośredniowiecznej jednodworczej zagrody jaćwieskiej. To właśnie ona ma przyciągać osoby zainteresowane historią regionu i dawnym życiem jego mieszkańców.

– Główną częścią Jaćwieskiego Centrum Archeologicznego w Szwajcarii będzie wczesnośredniowieczna jednodworcza zagroda jaćwieska, składająca się z 4 drewnianych budynków otoczonych drewnianą palisadą o wysokości ok. 2 m, z bramą główną i wieżyczką nad wejściem oraz dwoma bramami bocznymi - informuje Jerzy Brzozowski, dyrektor Muzeum Okręgowego w Suwałkach.

Nie będzie to jednak jedynie rekonstrukcja historycznej zabudowy. Na terenie centrum powstanie również nowy budynek recepcyjny z centrum informacji oraz zapleczem sanitarnym dla turystów i pracowników. Jego wygląd ma nawiązywać do drewnianej zagrody jaćwieskiej.

Inwestycja obejmuje również przygotowanie infrastruktury potrzebnej do funkcjonowania centrum. Teren zostanie ogrodzony panelami, powstanie studnia głębinowa zapewniająca dostęp do wody, szczelne szambo oraz zewnętrzny monitoring. W dolnej części terenu zaplanowano także miejsca parkingowe.

Prace budowlane mają rozpocząć się w najbliższym czasie. Zgodnie z planem cała inwestycja powinna zostać zakończona do końca maja przyszłego roku.

ŁOMŻA

Św. Wawrzyniec stał się patronem Łomży. To był projekt mieszkańców

Urszula Śleszyńska

Św. Wawrzyniec oficjalnie stał się patronem Łomży. Stosowną uchwałę w tej sprawie podjęła wczoraj podczas uroczystej sesji Rada Miejska. Wydarzenie poprzedziła msza św. w katedrze łomżyńskiej.

– To chwila, która zapisze się w historii naszego samorządu, ale również w dziejach lokalnej wspólnoty i kościoła łomżyńskiego – podkreślił Mariusz Chrzanowski, prezydent Łomży. – Historia naszego miasta od samego początku nierozerwalnie związana jest z kościołem katolickim. To właśnie chrześcijaństwo ukształtowało fundamenty naszej kultury, tradycji i tożsamości. Przez stulecia mieszkańcy Łomży budowali swoje życie społeczne i rodzinne w oparciu o wartości, które wyrosły z Ewangelii.

Prezydent dodał, że szczególnego znaczenia nabiera fakt, iż inicjatywa ustanowienia patrona nie była odgórną decyzją, lecz zrodziła się wśród samych mieszkańców. W 2024 roku grupa Łomżan wystąpiła z oddolną inicjatywą, aby ustanowienie Świętego Wawrzyńca patronem miasta nastąpiło w 2025 roku. Pomysł ten spotkał się z życzliwym przyjęciem. Pod apelem popierającym tę inicjatywę podpisało się około 2000 mieszkańców. W odpowiedzi na ten społeczny głos Rada Miejska Łomży podczas sesji 26 marca 2025 roku podjęła uchwałę w sprawie wyrażenia woli ustanowienia Świętego Wawrzyńca patronem miasta Łomży.

Uchwałę w sprawie przyjęcia św. Wawrzyńca za patrona Miasta Łomża podjęto podczas uroczystej sesji przez aklamację. Decyzja została poparta oklaskami. Dodatkowo dzień 10 sierpnia ustanowiono dniem świętego patrona Miasta Łomża. Wśród gości byli m.in. Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Stefan Krajewski, prezydent Łomży Mariusz Chrzanowski czy posłanka Bogumiła Olbryś.

REKLAMA 0011539489

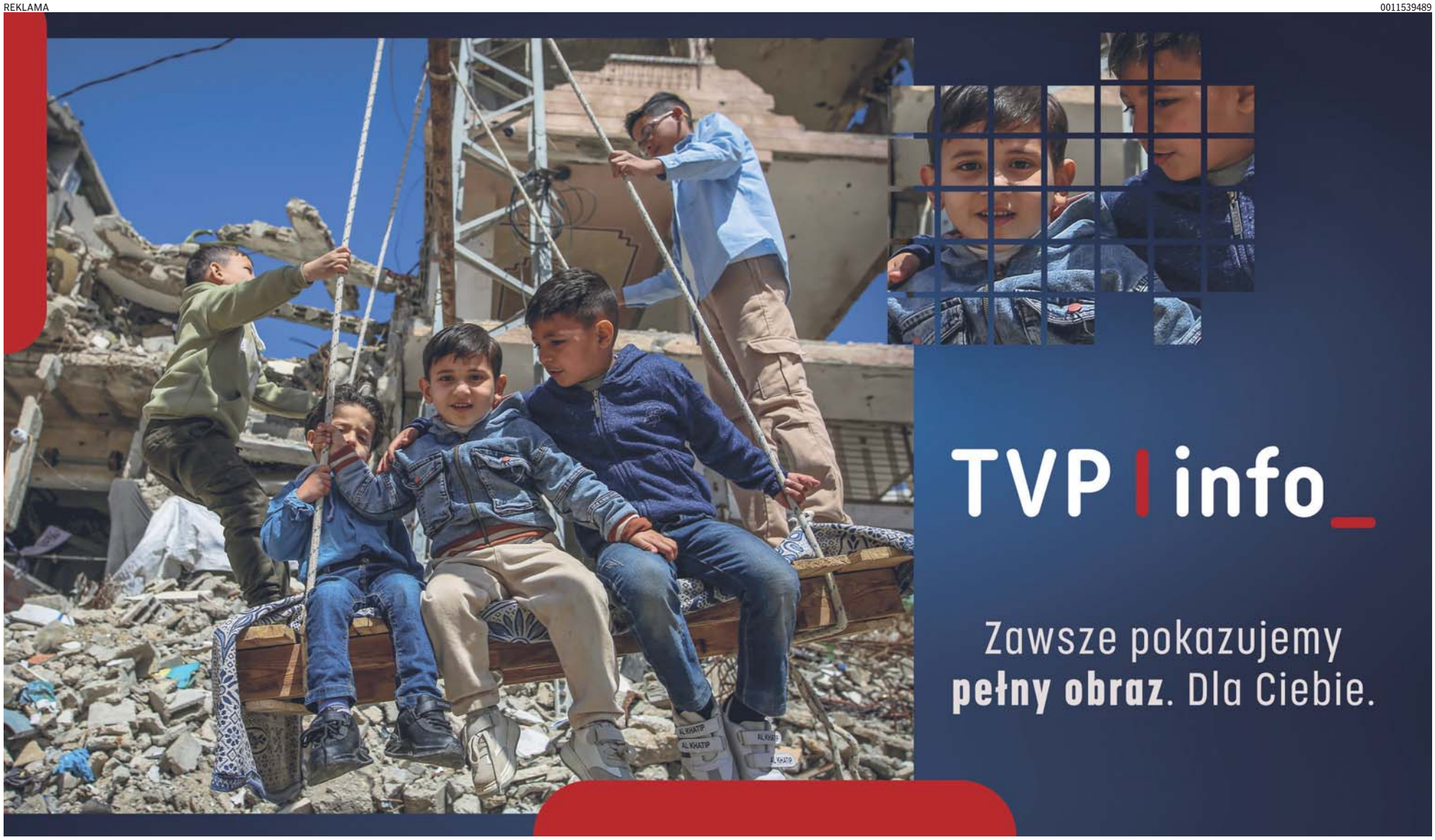

eprasa.pl 7c3741357a

FOKUS

• **Częściowe zaćmienie Słońca** będzie widoczne dziś w Polsce między 19.10 a 20.39

NIEPRAWIDŁOWOŚCI

CBA kontroluje przyznawanie funduszy popowodziowych. Chodzi o miliony

„Centralne Biuro Antykorupcyjne prowadzi kontrolę przestrzegania procedur podejmowania i realizacji decyzji dotyczących wsparcia przedsiębiorców poszkodowanych w wyniku powodzi w 2024 roku" – poinformował rzecznik ministra koordynatora służb specjalnych Jacek Dobrzyński

Karolina Wrońska

Informacja, która pojawiła się w serwisie X, to odpowiedź na artykuł, który ukazał się w poniedziałek w serwisie Wirtualna Polska. Jak poinformował portal, 4,5 mln zł pomocy powodziowej z Karkonoskiej Agencji Rozwoju Regionalnego S.A. (KARR) trafiło do trzech podmiotów z jednej okolicy, mimo że cztery niezależne źródła wykluczają, aby ucierpiały one w wyniku powodzi. Pieniądze otrzymały podmioty powiązane z wiceprezeską agencji, działaczką KO.

Wątpliwości wokół przyznanych milionów

Z ustaleń Wirtualnej Polski wynika, że w miejscowości Dziwiszów w gminie Jeżów Sudecki wsparcie otrzymały trzy lokalne podmioty. Według serwisu firma męża wiceprezeski KARR otrzymała maksymalną pożyczkę z funduszu ministerialnego w wysokości 200 tys. zł. Protokół z oględzin, sporządzony dziesięć miesięcy po powodzi, wykazał pęknięte płytki na tarasie, wymyte fugi oraz rysy w tynku na balustradzie balkonu na pierwszym piętrze, przy czym gmina przyznała na piśmie, że nie miała niezależnego dowodu na powstanie tych szkód w wyniku powodzi.

FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

CBA prowadzi kontrolę przestrzegania procedur wsparcia przedsiębiorców poszkodowanych w wyniku powodzi w 2024 roku

Z kolei spółka sąsiadów działaczki KO otrzymała 3,2 mln zł pomocy. Szkoda miała powstać w sali zabaw dla dzieci, która zdaniem portalu nigdy nie przyjęła ani jednego dziecka i nie ma śladu, by kiedykolwiek została otwarta. W tym samym budynku działał sklep „Społem", jednak spółdzielnia nie dostała ani złotówki wsparcia. Trzecia dotacja, w wysokości 1,12 mln zł, trafiła do spółki właściciela lokalnej telewizji i wieloletniego kontrahenta samorządów – w tym przypadku Bank Gospodarstwa Krajowego potwierdził brak wymaganej regulaminem deklaracji bezstronności.

Dziennikarze WP zweryfikowali skontrolowane adresy w czterech niezależnych od siebie źródłach: Państwowej Straży Pożarnej, Wodach Polskich, systemie satelitarnym unijnej służby Copernicus EMS oraz w danych firmy ICEYE zweryfikowanych przez Centrum Badań Kosmicznych PAN. Żadne ze źródeł nie odnotowało obecności wody powodziowej pod wskazanymi lokalizacjami. Pytany o ewentualny konflikt interesów prezes KARR – spółki, której 99,99 proc. akcji należy do samorządu województwa dolnośląskiego – skomentował sprawę słowami: „To jest pana opinia".

CBA zapowiada dalsze działania

Jak napisał w poniedziałek w serwisie X Jacek Dobrzyński, w ramach prowadzonych czynności kontrolnych funkcjonariusze CBA szczegółowo analizują oraz weryfikują wszystkie dokumenty i okoliczności podejmowanych wówczas decyzji. Służby zapowiadają, że w przypadku stwierdzenia podejrzeń popełnienia przestępstwa złożą zawiadomienie do prokuratury. Po pytaniach skierowanych przez dziennikarzy WP zareagowało Ministerstwo Rozwoju i Technologii, które wystąpiło do gmin o pełne wykazy beneficjentów programu pożyczkowego.

BEZPIECZEŃSTWO

Będą zmiany w systemie ostrzegania

Karolina Wrońska

Jeśli w związku z niebezpieczną sytuacją w Ukrainie poderwane zostaną nasze myśliwce, będą wysyłane o tym informacje SMS-em.

Wiceszefowa MON Magdalena Sobkowiak-Czarnecka powiedziała w Wirtualnej Polsce, że 30 lipca, podczas rosyjskiego zmasowanego ataku na zachodnią Ukrainę, gdy rosyjski pocisk manewrujący wleciał w polską przestrzeń powietrzną, system po stronie wojskowej zareagował właściwie.

W odpowiedzi na tezę, że w sytuacji tej „nie zadziałał" system cywilny, odparła, że Rządowe Centrum Bezpieczeństwa oraz Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji wyciągają wnioski z tej lekcji".

Wiceszefowa resortu powiedziała, że tak jak obecnie DORSZ publicznie informuje o poderwaniu myśliwców w związku z sytuacją w Ukrainie, „będą teraz też informacje wysyłane SMS-em o sytuacji niebezpiecznej, jeszcze na terenie Ukrainy".

POLITYKA

Kaczyński zapowiada zmianę władzy

Karolina Wrońska

– Radykalny brak poparcia dla Donalda Tuska i jego rządu to zapowiedź zmiany władzy w Polsce – powiedział prezes PiS Jarosław Kaczyński podczas miesięcznicy smoleńskiej.

Kaczyński zapowiedział, że po zmianie władzy powstaną instytucje, które zabezpieczą sprawę polskiej praworządności i demokracji, a także – jak mówił Kaczyński – uniemożliwią działań takich jak „zajmowanie telewizji czy prokuratury".

Kaczyński powiedział też, że w Smoleńsku doszło do zbrodni dokonanej przez rosyjskie władze, którym mogli pomagać polscy współpracownicy. Oświadczył także, że uroczystości smoleńskie wciąż będą się odbywać i „żadne wrzaski lumpenproletariatu tego nie zmienią". Podkreślił, że przyjdzie „dzień zwycięstwa", w którym ukarani zostaną wszyscy ci, którzy „stali za tą zbrodnią". – Rosja jest poza naszym zasięgiem, ale tych w Polsce złapiemy i ukarzemy - oświadczył prezes PiS.

KRÓTKO

Tatry

Samochód śmiertelnie potrącił niedźwiedzia

W niedzielę po godz. 19 na drodze Oswalda Balzera w rejonie Brzezin, na drodze łączącej Zakopane z Morskim Okiem doszło do potrącenia niedźwiedzia. Jak przekazała policja, młody niedźwiedź wbiegł na jezdnię wprost przed nadjeżdżającego Mercedesa Vito. Zwierzę zginęło na miejscu. Kierowcy samochodu nic poważnego się nie stało. Martwego niedźwiedzia zabezpieczyli funkcjonariusze straży Tatrzańskiego Parku Narodowego (TPN), którzy zabrali go do badań.

Warszawa

Patostreamer Crawly nie wjedzie do Polski

Naczelny Sąd Administracyjny oddalił skargę kasacyjną Vladyslava O., cudzoziemca znanego w internecie jako „Crawly" – poinformowała w poniedziałek Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Oznacza to, że Crawly nadal nie może wjechać do Polski i innych krajów strefy Schengen. W listopadzie 2024 roku patostreamer Crawly decyzją szefa MSWiA, na wniosek szefa ABW, został deportowany na Ukrainę. Został również orzeczony wobec niego zakaz ponownego wjazdu do strefy Schengen przez 10 lat.

Warszawa

Senator PiS dołączył do „Rozwój Plus"

Senator Ryszard Majer, reprezentujący do tej pory Prawo i Sprawiedliwość, dołączył do stowarzyszenia „Rozwój Plus". To nie jest rozstanie, tylko poszerzenie pola; dobre relacje i współpraca są ważniejsze niż to, pod jakim szyldem stoi się w danym momencie – zadeklarował polityk.

FOT. ARCHIWUM PP

Czytam artykuły, z których wynika, że ktoś za stołek wicepremiera chciałby przekupić Szymona Hołownię. (...) Jeżeli to jest prawda, to jest to superobciach

KATARZYNA PEŁCZYŃSKA-NAŁĘCZ
przewodnicząca Polski 2050

eprasa.pl 7c3741357a

ROSJA

Ukraiński wywiad: Rosja zwiększa produkcję rakiet

oprac. Anna Nagel

– Mimo sankcji i strat w lotnictwie Rosja utrzymuje, a w przypadku niektórych typów pocisków zwiększa produkcję rakiet – powiedział zastępca szefa ukraińskiego wywiadu wojskowego (HUR) Wadym Skibicki w rozmowie z portalem RBK-Ukraina.

FOT. PAP/VLADYSLAV MUSIIENKO

Kilka dni temu po uderzeniu rosyjskiego pocisku balistycznego zniszczony został magazyn żywności w Kijowie

– Ogółem w przypadku podstawowych typów uzbrojenia rakietowego miesięczne plany produkcji są obecnie realizowane przez Rosjan na poziomie 110-120 procent. Według danych HUR plan produkcji pocisków Ch-101 w lipcu został wykonany w 140 procentach, Kalibrów w 111 procentach, a pocisków manewrujących Ch-35 w 200 procentach.

Jako przykład Skibicki wymienił plany produkcji pocisków manewrujących Ch-101, które wynosiły w lipcu 72, jednak wypuszczono ich 87. W tymże miesiącu planowano wyprodukować 26 pocisków 3M14 Kalibr – z taśm zjechało ich 29.

Skibicki ujawnił, że Rosjanie mają problemy techniczne z pociskami manewrującymi i samolotami – nie wszystkie rakiety udaje się im odpalić.

– Te pociski Ch-101, które nie działają podczas próby odpalenia, są ponownie kierowane do zakładów produkcyjnych, aby sprawdzić je i usunąć problemy techniczne – zaznaczył.

Zdaniem HUR większość pocisków Kalibr, które odpalane są z okrętów nawodnych i podwodnych, trafia na wyposażenie floty i do rezerwy. Skibicki wytłumaczył to tym, że ukraińska obrona przeciwlotnicza zestrzeliwuje niemal 100 proc. Kalibrów, pod warunkiem że dysponuje wystarczającą liczbą pocisków przeciwlotniczych.

Według ukraińskiego wywiadu Rosjanie zgromadzili zapas pocisków balistycznych Iskander 9M723, który zbliża się do 130 sztuk. Skibicki poinformował, że planowana miesięczna produkcja Iskanderów wynosi 60 sztuk. W lipcu zamiast 60 wyprodukowano jednak 65 pocisków.

Wywiad wojskowy Ukrainy posiada też dane na temat nowego pocisku ziemia-ziemia RM-48U, który wykorzystuje system S-400. Rosjanie uruchomili jego produkcję; plan na sierpień wynosi około 40 sztuk, a szacowane zapasy wynoszą do 400 sztuk.

W rosyjskim arsenale pojawił się także pocisk manewrujący Banderol. Odpalany jest on ze śmigłowców, jednak trwają prace, które mają umożliwić odpalanie go z samolotów. Przeciwnik dysponuje także hipersonicznymi pociskami manewrującymi Cyrkon i zmodernizowanym Oniksem. Wcześniej Oniks służył wyłącznie do zwalczania celów morskich – obecnie ma zwiększony zasięg oraz silniejszą głowicę bojową i może razić cele lądowe.

Według danych wywiadu wojskowego Ukrainy Rosja już latem zrealizowała roczny plan produkcji pocisków Cyrkon i Oniks. W ciągu pierwszych siedmiu miesięcy tego roku w Rosji wyprodukowano 33 pociski Cyrkon i 60 pocisków Oniks – wyjaśnił rozmówca portalu.

W wywiadzie dla RBK-Ukraina Skibicki poinformował także, że Rosja wstrzymała produkcję pocisków Kindżał ze względu na ich niską celność. Uwolnione w ten sposób zasoby i paliwo są obecnie kierowane do produkcji innych pocisków balistycznych – zaznaczył.

PAP

USA

Groźby pasażerów. Samolot linii Alaska Airlines zmuszony do zamknięcia kokpitu

Kazimierz Sikorski

Maszyna lecąca do Seattle opuściła stanowisko postojowe na międzynarodowym lotnisku w Miami i kołowała po pasie startowym, gdy doszło do ogromnego zamieszania.

Zaniepokojony pilot skontaktował się z kontrolą ruchu lotniczego i powiadomił służby o wprowadzeniu procedury bezpieczeństwa. „Obsługa naziemna, tu lot Alaska 305; zaciągnęliśmy hamulec postojowy, mamy na pokładzie incydent z udziałem pasażerów, którzy kierują groźby" – słychać słowa pilota skierowane do kontrolera ruchu lotniczego w nagraniu udostępnionym przez ATCapp, serwis monitorujący ruch lotniczy.

Wprowadzono natychmiast procedurę pełnego zabezpieczenia kabiny. Wyłączono silnik i zaciągnięto hamulec postojowy.

Piloci są szkoleni, by wdrażać procedurę zabezpieczenia kabiny w sytuacjach, gdy bezpieczeństwo kokpitu jest zagrożone.

W kolejnym komunikacie pilot dodał: „Personel pokładowy dostał groźby od pasażerów znajdujących się na pokładzie. Jeden z pasażerów groził przejęciem kontroli nad samolotem".

Gdy kontroler ruchu zapytał, czy załoga potrzebuje interwencji służb porządkowych, pilot odpowiedział: „Zdecydowanie tak". Momentalnie pojawili się funkcjonariuszy biura szeryfa hrabstwa Miami-Dade, z oddziału obsługującego lotnisko. „W ramach środków ostrożności pasażerów wyprowadzono z samolotu" – podało biura szeryfa.

Ostatecznie służby podały, że sytuację opanowano, a dwóch pasażerom zamieszanym w incydent zatrzymano do wyjaśnienia. Pozostałym pasażerom pozwolono wrócić na pokład Boeinga 737 i samolot kontynuował podróż do Seattle.

Rzecznik Alaska Airlines przekazał, że „dwóch pasażerów na pokładzie lotu 305 z Miami do Seattle zachowywało się w sposób zakłócający spokój podczas kołowania maszyny".

FOT. EAST NEWS/ARCHIWUM

Samolot linii Alaska Airlines został zmuszony w niedzielę wieczorem do opóźnienia wylotu

DOMINIKANA

Rodzinne wakacje w tropikach zakończone tragedią

Kazimierz Sikorski

16-latka z brytyjskiego Swindon zmarła po wybuchu łodzi na Dominikanie. Lokalne media podały, że najpierw doszło do pożaru, a następnie eksplozji.

Poważne obrażenia na pokładzie turystycznej jednostki odnieśli również jej brat i siostra. Lokalne media podały, że w chwili zdarzenia na pokładzie łodzi znajdowało się 32 turystów. Dokładne okoliczności i przyczyny tragedii nie są jeszcze znane.

Becky Jamieson, która zorganizowała zbiórkę pieniędzy dla rodziny w serwisie GoFundMe, napisała: „Abbie Lainton tragicznie zginęła w okropnym wypadku podczas wakacji na Dominikanie". Dodała, że jej rodzice stracili swoją wspaniałą, 16-letnią córkę, a Carley i Bradley również zostali poważnie ranni w tym wypadku. „Przed Abbie było całe życie. Powinna była cieszyć się latem w gronie przyjaciół i z niecierpliwością oczekiwać wyników egzaminów".

Dodała, że szesnastolatka była bardzo kochana przez rodzinę, przyjaciół i wszystkich, którzy ją znali.

Helen Buttery, dyrektorka szkoły Ridgeway School, skierowała do rodziców list po śmierci Abbie. Napisała: „Z ogromnym smutkiem przekazuję wiadomość, że jedna z naszych uczennic klasy 11, Abbie Lainton, zginęła w tragicznym wypadku. Abbie cieszyła się w Ridgeway ogromną sympatią zarówno personelu, jak i uczniów; była prawdziwym promieniem słońca w społeczności klas jedenastych".

Dodała: „Otaczamy rodzinę Abbie naszą miłością i myślami. Wiem, że i Wy będziecie o nich pamiętać".

WIELKA BRYTANIA

Książka Olgi Tokarczuk trafiła na listę wszech czasów

oprac. Anna Nagel

Książka „Prowadź swój pług przez kości umarłych" Olgi Tokarczuk znalazła się na liście 50 książek wszech czasów opublikowanej w poniedziałek przez dziennik „Daily Telegraph".

Niekonwencjonalna zagadka kryminalna, w której kolejni zapaleni myśliwi ze wsi na polsko-czeskim pograniczu stykają się ze śmiercią w tajemniczych i makabrycznych okolicznościach" – tak książkę opisuje krytyk literacki dziennika Jake Kerridge, przypominając, że polska pisarka zaczerpnęła tytuł z aforyzmu poety Williama Blake'a. Autor jest przekonany, że proza Tokarczuk, podobnie jak dzieła brytyjskiego poety, oferują czytelnikowi „nowy, radykalny sposób patrzenia na świat".

„Oskarżenie (Tokarczuk) pod adresem polskiej kultury, w której okrucieństwo jest endemiczne, wybrzmiewa tym mocniej, że zostało sformułowane nie wprost" – ocenia dziennikarz konserwatywnego dziennika. „Daily Telegraph" przekonuje, że lista jest zestawieniem dzieł, które „każdy poważny czytelnik powinien mieć na swojej półce".

Dwudziesty wiek reprezentują w zestawieniu między innymi: modernistyczne arcydzieło „Ulisses" Jamesa Joyce'a, anatomia amerykańskiego snu „Wielki Gatsby" Francisa Scotta Fitzgeralda, ale też pozycje nieco mniej oczywiste: pełna rozmachu „Trylogia kairska" Naguiba Mahfouza czy surrealistyczna „Trąbka do słuchania" Leonory Carrington.

eprasa.pl 7c3741357a

AKCJA CHARYTATYWNA 0311549463

eprasa.pl 7c3741357a

eprasa.pl 7c3741357a

STREFA BIZNESU

DOLAR AMERYKAŃSKI (1 USD)	EURO (1 EUR)	FRANK SZWAJCARSKI (1 CHF)	FUNT SZTERLING (1 GBP)	JEN (100 JPY)
3,72	4,30	4,60	5,02	2,34

DANE WG NBP Z DNIA 10.08.2026, G. 12:00

ŻYWNOŚĆ

Śmietanka i truskawka tylko dla dziadersów? Sprawdzamy, jak naprawdę chłodzą się Polacy

Lody śmietankowe i truskawkowe są dla dziadersów, usłyszałam w kolejce po gałkę ochłody w upalny dzień. A to przecież klasyk, tradycja i podstawa wielu innych wariacji do wafelka. Kiedy pojawia się upał, potrzeba schłodzenia dopada nas również w sieciach handlowych, dlatego jedcześnie zapytaliśmy Biedronkę i Lidla o najczęściej wybierane przez klientów smaki lodów. Jak mają się do modnych nowości rzemieślniczych wyrobów?

Agata Wodzień-Nowak

Można powiedzieć, że lody to nasza specjalność. Polska wyrosła na 5. producenta lodów w Unii Europejskiej, wytwarzając w 2024 roku 298 mln litrów, podaje portal trade.gov.pl, należący do Ministerstwa Rozwoju i Technologii. Eksport wzrósł o 13 proc. do 117 tys. ton, osiągając wartość 405 mln EUR (+17 proc rok do roku) i stanowiąc 11 proc. całego polskiego eksportu mleczarskiego.

Większość zagranicznej sprzedaży (84 proc.) trafia do krajów UE (głównie do Niemiec, Francji, Hiszpanii, Węgier i Czech). Pozostałe 16 proc. wysyłamy przede wszystkim do Wielkiej Brytanii, a także m.in. do USA, Australii czy Singapuru. Tyle o znaczeniu gospodarczym lodów, skupiamy się na krajowym rynku i upodobaniach klientów.

Skład lodów ma coraz większą wagę, klienci szukają alternatywy

Współcześni konsumenci coraz częściej analizują składy produktów, na co sieci handlowe reagują odpowiednią ofertą i komunikacją. Lidl promuje swoje lody w stylu włoskim, akcentując obecność ponad 30% śmietanki zapewniającej aksamitną strukturę oraz wykorzystanie kakao ze zrównoważonych, certyfikowanych źródeł.

Z kolei Biedronka stawia na alternatywy roślinne, proponując linię Marletto Vegan – m.in. smak coconut brownie – która ma stanowić pełnowartościowy zamiennik tradycyjnych nabiałowych deserów dzięki zastosowaniu tłuszczu i wiórków kokosowych.

Sposób, w jaki jemy lody, mocno się zmienia – liczy się jakość, a nie tylko ilość. Polacy chętnie sięgają po rzemieślnicze desery o „czystej etykiecie" oraz warianty proteinowe czy wegańskie. Wanilia i czekolada nadal mają mocną pozycję, ale serca kupujących podbijają matcha, mango-marakuja i słona pistacja.

FOT. MICHAŁ KOLERA

Mimo tysięcy wymyślnych smaków, wanilia od dziesięcioleci pozostaje bezapelacyjnie najpopularniejszym smakiem lodów na świecie, wyprzedzając czekoladę i truskawkę

Dziś lody muszą też świetnie wyglądać na zdjęciach, zaskakiwać chrupiącymi dodatkami i przypominać ulubione wypieki. A co najważniejsze – producenci przekonują nas, że to idealny deser na każdą porę roku, nie tylko na lato.

Matcha, white Dubai, sernik z marakują i szarlotka z kruszonką. Lody zmieniają formę

Na początek wariacje od marki Willish. Producent z Wągrowca pochwalił się, że klineci znajdą w Lidlu jego najnowszy smak ręcznie robionych lodów w postaci pierogów z serem i malinami. Lodowe pierogi to mało? Co powiecie na pączki z lodowym wypełnieniem, czyli burger lodowy? Taką nowość w tym sezonie zaproponowali twórcy lodów Boskie Bydgoskie. A może jadalny balsam do ciała? Powstają specjalne limitowane smaki będące odpowiednikami kosmetyków, jak te od warszawskiej lodziarni Na Końcu Tęczy, np. w lody w postaci sorbetu z herbaty jaśminowej z cytryną.

Znaczący wzrost pod względem sprzedaży w ostatnich latach odnotowały takie smaki jak słony karmel czy pistacja

ALEKSANDRA ROBASZKIEWICZ
dyrektorka ds. relacji korporacyjnych Lidl Polska

Smaki lodów proponowane latem 2026 przez lodziarnie to np.:

- churros z carmelem
- mascarppone w białą czekoladą i różą
- jagodzianka, sernik np. z truskawkami i kruszonką lub szarlotka
- pistacja z malinami i kruszonką
- white Dubai
- budyń waniliowy z malinami
- maślanka z mango
- matcha z malinami
- mascarpone z gruszką i miodem.

Opcji jest mnóstwo, a do nowości należą lody Mochi. To japońskie kulki lodowe otoczone miękkim, lekko ciągnącym się ciastem z mąki ryżowej. Zachowują kształt, można je jeść palcami i zapewniają zupełnie nową teksturę. Trudno się zdecydować na smak i formę? Kłopotu oszczędzają sobie ci, którzy szukają sprawdzonych rozwiązań.

Moda modą, a klasyka musi być. Te smaki lodów klienci Biedronki i Lidla kupują najchętniej

Lodziarnia z Bydgoszczy już na początku sezonu zapowiedziała, że dba o to, „żeby w lodówkach cały czas się działo. Nowości, powroty Waszych ulubieńców i klasyczne smaki". Bo wbrew opinii części konsumentów, proste rozwiązania mają rzesze zwolenników, co potwierdzają m.in. sieci handlowe. Starają się nadążać za trendami, jak lody wegańskie, ale dane sprzedażowe jasno pokazują, że klienci i tak najczęściej wybierają klasykę.

- Smaki, które cieszą się największym zainteresowaniem naszych klientów to wanilia, czekolada i truskawka. Znaczący wzrost pod względem sprzedaży w ostatnich latach odnotowały takie smaki jak słony karmel czy pistacja – podaje Strefie Biznesu Aleksandra Robaszkiewicz, dyrektorka ds. relacji korporacyjnych Lidl Polska.

Podobnie jest w Biedronce. Rafał Aletański z tej sieci komentuje dla Strefy Biznesu:

– Najpopularniejsze pozostają klasyczne smaki, takie jak wanilia, czekolada, truskawka i śmietanka. Jednocześnie konsumenci bardzo chętnie sięgają po nowości, dlatego kluczowa jest różnorodna oferta. Obecnie szczególnym zainteresowaniem cieszą się lody z dodatkiem malin w różnych formach – od mas po sosy i posypki. Wciąż modne są także smaki pistacjowe, choć na rynku nadal jest miejsce na wysokiej jakości produkty w tej kategorii.©℗

eprasa.pl 7c3741357a

ELEKTROMOBILNOŚĆ

Gigant od elektroniki Apple pomoże Polsce wejść do gry o auta elektryczne

Fabryka samochodów elektrycznych w Jaworznie może stać się jednym z najważniejszych projektów dla polskiego przemysłu. Michał Hetmański, prezes Fundacji Instrat, przekonuje, że Polska ma szansę rywalizować z europejskimi i chińskimi producentami, ale musi przyspieszyć rozwój elektromobilności. – Musimy porządnie dociskać pedał gazu i zarabiać na elektromobilności – mówi Strefie Biznesu.

Maciej Badowski

FOT. MACIEJ BADOWSKI/ POLSKA PRESS

Auto elektryczne jako pierwsze w Polsce skorzystało z nowej energii z polskiego offshoru

Pierwszy prąd z morskich farm wiatrowych trafił już do polskiej sieci przez stację elektroenergetyczną w Choczewie. Docelowo ma ona odebrać energię z projektów offshore o łącznej mocy 6 GW, co, jak podkreśla w rozmowie ze Strefą Biznesu Michał Hetmański, prezes Fundacji Instrat, będzie miało fundamentalne znaczenie dla krajowej energetyki.

– Z naszej stacji energetycznej w Choczewie popłynie do 6 gigawatów z morskich farm wiatrowych. To jest więcej, niż pochodzi z największej europejskiej elektrowni, czyli tej w Bełchatowie. To oznacza, że nasza najnowsza, największa stacja energetyczna przyjmie prąd z morskich wiatraków. Podłączyliśmy na razie tylko pierwszych kilkadziesiąt turbin, ale do końca 2029–2030 roku podłączymy z tych projektów do 6 GW. To oznacza, że ta energia wytworzy prawie 20 procent polskiego miksu i zastąpi nie tylko tę energię z węgla, ale przede wszystkim z importowanego gazu – mówi.

Hetmański nie zgadza się również z argumentem, że energia z morskich farm wiatrowych jest zbyt droga.

– Mówi się również, że prąd z offshore'u jest za drogi. Ja się nie zgodzę z tym twierdzeniem. Ta energia elektryczna z offshore'u, jeśli rzekomo droga, jeśli ja ją załaduję do mojego auta elektrycznego, to ja nadal, ładując się na zwykłej domowej taryfie, zapłacę dwa razy taniej niż na stacji paliw. Bo „litr" prądu dla mnie na zwykłej taryfie kosztuje około 3 złote. A dzisiaj jedziemy na stację, to już nie jest mrożone 6 złotych, ale bardziej 7 do 8 złotych za litr – podkreśla i dodaje, że znaczenie offshore'u wykracza poza sam koszt produkcji energii.

– Nawet troszeczkę droższa energia elektryczna z offshore'u jest też bardziej stabilna. Tworzy również więcej miejsc pracy w inwestycjach i utrzymaniu. To są lokalne miejsca pracy w polskich portach i stoczniach. Ona już nam się po prostu bardziej opłaca niż ta importowana z gazu. My nie budujemy elektrowni gazowych, my nie mamy własnych złóż gazowych, nie jesteśmy petrostate. My jesteśmy krajem opartym o energię elektryczną i ta transformacja w kierunku nie tylko odnawialnych źródeł energii, ale ku elektryfikacji jest nam po prostu opłacalna – tłumaczy.

Elektromobilność w Polsce wciąż mocno odstaje od Europy

Zdaniem Hetmańskiego równie dużym wyzwaniem pozostaje rozwój elektromobilności. Mimo że Polska jest jednym z ważniejszych producentów baterii i pojazdów elektrycznych, liczba takich samochodów na krajowych drogach pozostaje niewielka.

– Polska okazuje się globalnym producentem i baterii i pojazdów elektrycznych. Ale jeśli spojrzymy na to, co jeździ na drogach, to mamy zaledwie 150 tysięcy pojazdów w pełni elektrycznych na 20 milionów pojazdów osobowych. To jest bardzo mało. My w czerwcu tego roku mamy zaledwie 5 procent udziału pojazdów elektrycznych w sprzedaży. Średnia unijna to jest prawie 25 procent. Jak ocenia, jedną z głównych przyczyn jest wciąż niewystarczająca infrastruktura ładowania.

– Dlaczego średnia unijna jest prawie pięć razy wyższa? Bo nadal nasza sieć ładowania nie jest wystarczająca. Moja ładowarka osiedlowa jest non stop oblegana. Potwierdzam to z własnego doświadczenia. Niestety problem jest taki, że politycy nadal w Polsce myślą, że mogą zwalczać trendy.

W jego opinii Polska powinna wykorzystać szansę, jaką daje rozwój elektromobilności.

– Ja bym chciał, żeby polscy politycy, nasza klasa polityczna zrozumiała, że my na elektromobilności możemy zarabiać. Musimy ten rynek elektromobilności rozpędzić, żeby na nim zarobić. My musimy porzucić nasze nadzieje na to, że będziemy spowalniać tę transformację od aut spalinowych ku elektrycznym i zacząć porządnie dociskać pedał gazu, i zarabiać na elektromobilności.

Europa może skutecznie rywalizować z Chinami

Hetmański przekonuje, że europejski przemysł motoryzacyjny nadal ma potencjał, by skutecznie konkurować z producentami z Chin. Warunkiem jest jednak oferowanie produktów odpowiadających oczekiwaniom klientów.

– Nie mam co do tego wątpliwości. Chińczycy mają kilkadziesiąt marek. One globalnie konkurują na wielu rynkach i próbują je podbić z różnymi efektami. To, że chińskie auta mają około kilkunastu procent udziału w sprzedaży wśród wszystkich aut elektrycznych, jest dowodem na to, że konsumenci, jak nie mają dobrej alternatywy od europejskich producentów, to skłaniają się ku tym chińskim.

Jak zaznacza, przewaga azjatyckich producentów wynika przede wszystkim z parametrów oferowanych samochodów.

– Oni często oferują nie tyle lepszą cenę, ale lepsze technologie, parametry i prędkość ładowania. Europejscy producenci są ospali, oferują mniejsze baterie za gorszą cenę i wolniejsze ładowanie. Dlatego konsumenci idą w ramiona azjatyckich konkurentów. Wystarczy stworzyć dobry produkt, a on się będzie dobrze sprzedawał.

Inwestycja ma znaczenie także dla regionu

Budowa stacji elektroenergetycznej w Choczewie to inwestycja o wartości około 450 mln zł. Obiekt zajmuje 25 hektarów, a wyprowadzające z niego energię cztery linie przesyłowe o łącznej długości 250 km przebiegają przez 22 pomorskie gminy.

Według przedstawionych informacji przedsięwzięcie zostało zrealizowane głównie przez polskie firmy i z wykorzystaniem środków europejskich. Wraz z rozwojem morskiej energetyki wiatrowej wokół inwestycji rozwija się również krajowy łańcuch dostaw obejmujący porty, stocznie oraz producentów konstrukcji i komponentów dla sektora offshore. Dzięki temu powstają nowe miejsca pracy związane zarówno z budową, jak i późniejszą obsługą morskich farm wiatrowych.

eprasa.pl 7c3741357a

WAKACJE

Dyrektor hotelu zdradza, jak reklamować nieudany pobyt skutecznie i bez zbędnych scen

Emil Hoff

Wracasz z weekendowego pobytu poza miastem i masz mieszane uczucia: twój hotel jednak nie dał rady, kusi cię formularz reklamacji. Wielu turystów zna to uczucie bardzo dobrze. Zanim jednak postanowisz zareklamować pobyt, sprawdź porady eksperta branży hotelarskiej, który zdradza, jak składać reklamację w hotelu sprawnie, skutecznie i bez zbędnych scen.

Skończył się weekend i może masz za sobą pobyt w jednym z polskich hoteli, pensjonatów czy gospodarstw agroturystycznych. Mam nadzieję, że ci się podobało. Ostatecznie Polska ma w tej chwili jedną z najlepszych i najnowocześniejszych w Europie bez noclegowych.

Niestety nawet w najlepszych hotelach mogą przytrafić się usterki czy niedogodności, które psują gościom przyjemność z pobytu. Wtedy mamy do dyspozycji groźny oręż: reklamację. Wielu hotelowych gości nie wie jednak, jak się tym orężem posługiwać, i procedurę reklamowania zmienia w nieprzyjemną kłótnię z recepcjonistką czy internetową dramę (jak w niedawnym przypadku Książula).

A przecież obu stronom powinno chodzić o jedno: szybkie rozwiązanie problemu, żeby gość mógł jak najszybciej wrócić do wypoczywania w komforcie.

Dlatego warto wiedzieć co nieco o reklamacjach, zanim postanowisz złożyć swoją, czy to jeszcze w czasie pobytu w hotelu, czy po powrocie.

Spytałem Artura Trukawińskiego, dyrektora hotelu Arche Nałęczów, doradcę i eksperta branży hotelarskiej właśnie o to, jak składać reklamację w hotelu bezproblemowo i skutecznie. Hotelarz tłumaczy:

- co można, a czego nie można reklamować
- kiedy najlepiej składać reklamację
- jak formalnie złożyć reklamację, by odniosła skutek
- co możesz zrobić, jeśli hotel nie uznaje twojej reklamacji

To gotowe porady dla wszystkich, którzy uważają, że zostali w jakiś sposób pokrzywdzeni przez hotel, czy to w czasie dłuższego wakacyjnego pobytu, czy krótkiego weekendowego wypadu.

Trukawiński tłumaczy także samym hotelarzom, jak powinni przyjmować reklamacje od gości, by nie wywoływać publicznej kłótni w sieci, lecz raczej pokazać profesjonalizm i zdobyć uznanie innych gości i samych reklamujących.

Co gość hotelu faktycznie może reklamować?

Reklamować można wszystko to, co oznacza niewykonanie lub nienależyte wykonanie usługi zgodnie z ofertą lub umową. Może to być awaria wyposażenia, brak deklarowanych udogodnień, niewłaściwa czystość, hałas wynikający z zaniedbań hotelu czy zamknięta infrastruktura, która miała być dostępna.

A czego na przykład nie da się zareklamować?

Nie każda niedogodność oznacza podstawę do reklamacji. Hotel nie odpowiada za pogodę, korki, remont drogi prowadzącej do obiektu czy zachowanie osób trzecich pozostających poza jego kontrolą. Podobnie subiektywne odczucia dotyczące wystroju wnętrz czy gustu kulinarnego nie zawsze oznaczają wadliwie wykonaną usługę.

Kiedy już dotknęła nas jakaś niedogodność, jak powinniśmy składać reklamację w hotelu, żeby była skuteczna?

W ciągu ponad dwudziestu lat pracy w hotelarstwie zauważyłem jedną prawidłowość. Zdecydowaną większość reklamacji można rozwiązać w ciągu kilkunastu minut, pod warunkiem, że gość zgłosi problem podczas pobytu.

Największym błędem jest czekanie do wyjazdu lub publikacja negatywnej opinii w Internecie bez wcześniejszego poinformowania hotelu.

Dlaczego to tak poważny błąd?

Hotel nie jest w stanie naprawić problemu, o którym nie wie. Jeżeli klimatyzacja nie działa, w pokoju jest zbyt głośno, materac nie spełnia oczekiwań czy łazienka wymaga dodatkowego sprzątania, personel powinien dostać szansę zareagowania.

Czyli od razu zgłaszać problem na recepcji?

Tak, zawsze zachęcam gości, aby najpierw zgłosili sprawę recepcjoniście czy kierownikowi recepcji.

A co, jeśli to nie pomoże?

Jeżeli problem nie zostanie rozwiązany, warto poprosić o rozmowę z managerem dyżurnym lub dyrektorem hotelu. Dobrze zarządzane obiekty mają procedury pozwalające reagować praktycznie natychmiast.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Artur Trukawiński, dyrektor Arche Nałęczów, podpowiada gościom, jak powinni składać reklamacje, by odniosły skutek

Czy potrzebna jest jakaś dokumentacja lub dowody przy składaniu reklamacji?

Warto pamiętać, że reklamacja powinna opierać się na faktach. Zdecydowana większość reklamacji składana jest przez uczciwych gości, którzy rzeczywiście doświadczyli problemu i oczekują jego rozwiązania.

W takim przypadku dobrym rozwiązaniem jest zawsze wykonanie zdjęć dokumentujących problem oraz zachowanie spokojnej, rzeczowej komunikacji. Emocje są zrozumiałe, ale konkretne informacje zawsze pomagają szybciej znaleźć rozwiązanie.

Czy często zdarzają się nieuczciwe reklamacje?

Niestety hotelarze od lat spotykają się z próbami wyłudzenia bezpłatnych usług lub odszkodowań. Profesjonalnie zarządzane hotele posiadają odpowiednie procedury, dokumentację oraz doświadczenie pozwalające zweryfikować zasadność takich zgłoszeń.

Jakie mogą być konsekwencje w przypadku, gdy ktoś jednak nie pójdzie z reklamacją na recepcję, tylko wystawi hotelowi negatywną opinię w Internecie na podstawie okoliczności, na które hotel nie miał wpływu?

Podobnie jak konsument ma prawo dochodzić swoich roszczeń, tak hotel ma prawo chronić swoje dobre imię. Jeżeli pojawiają się świadomie nieprawdziwe informacje naruszające reputację obiektu lub jego pracowników, hotel może korzystać z przewidzianych prawem środków ochrony.

Na szczęście są to sytuacje marginalne. W większości przypadków wystarczy dać hotelowi szansę na rozwiązanie problemu, zanim sprawa trafi do sieci.

A co w przypadku, gdy hotel odmówi reklamacji, a gość nie zgadza się z tą decyzją?

W swojej pracy wielokrotnie proponowałem gościom, którzy nie zgadzali się z decyzją hotelu, skorzystanie z pomocy Rzecznika Praw Konsumentów. To niezależna instytucja, która pomaga obiektywnie ocenić sprawę i wskazać, czy reklamacja jest zasadna oraz jaka forma rekompensaty byłaby adekwatna. To zdecydowanie lepsze rozwiązanie niż prowadzenie emocjonalnych sporów w mediach społecznościowych.

Zajmijmy się teraz sprawą reklamacji od drugiej strony: z perspektywy hotelarza. Jak hotel powinien reagować na reklamacje, by nie pogarszać sprawy i nie narażać się na szkody wizerunkowe?

Trzeba rozumieć, że reklamacja nie jest porażką hotelu. Jest informacją zwrotną od gościa. Znacznie większym problemem jest sposób, w jaki hotel na nią reaguje.

Jak więc hotel powinien prawidłowo zareagować?

Najważniejsze są trzy elementy: szybkość, empatia i konkretne działanie.

Gość powinien przede wszystkim poczuć, że został wysłuchany. Nawet jeśli hotel potrzebuje czasu na wyjaśnienie sprawy, warto rozpocząć od prostego komunikatu: „Dziękujemy za zgłoszenie. Przykro nam, że pobyt nie spełnił oczekiwań. Już sprawdzamy sytuację". To niewiele kosztuje, a bardzo często obniża poziom emocji.

Jeżeli reklamacja jest zasadna, hotel powinien zaproponować rozwiązanie jeszcze podczas pobytu. Może to być zmiana pokoju, usunięcie usterki, dodatkowa usługa, częściowy zwrot kosztów lub voucher na kolejny pobyt czy usługę. Im szybciej problem zostanie rozwiązany, tym większa szansa, że gość wyjedzie z pozytywnym wspomnieniem mimo początkowych trudności.

A czego absolutnie nie robić, gdy gość zgłosi reklamację?

Największym błędem jest brak odpowiedzi lub próba przerzucenia winy na gościa. Dzisiejszy klient oczekuje przede wszystkim uczciwości i dialogu.

Jak hotelarz powinien reagować na negatywne opinie w Internecie?

Nie polecam prowadzenia sporów z gośćmi w komentarzach internetowych. Publiczna dyskusja bardzo rzadko zmienia zdanie autora opinii, natomiast jest czytana przez tysiące potencjalnych klientów. Odpowiedź hotelu powinna być spokojna, profesjonalna i zapraszać do bezpośredniego kontaktu.

A co w przypadku, gdy hotel nie uznaje reklamacji za zasadną?

W takich przypadkach hotel również powinien zachować kulturę i rzeczowo przedstawić swoje stanowisko. Profesjonalizm polega na opieraniu się na dokumentacji, zapisach monitoringu, raportach personelu czy obowiązujących procedurach, a nie na emocjach.

Na koniec chciałbym zaapelować zarówno do gości, jak i hotelarzy. Urlop ma być czasem odpoczynku, regeneracji i budowania dobrych wspomnień. Nie jedziemy na wakacje po to, aby szukać problemów, lecz po to, aby odpocząć. Zamiast zakładać złą wolę drugiej strony, warto postawić na rozmowę.

W mojej ponad dwudziestoletniej pracy w hotelarstwie przekonałem się, że zdecydowaną większość problemów można rozwiązać w kilka minut przy recepcji. Szkoda wakacyjnego czasu na konflikty, skoro najczęściej wystarczy dobra komunikacja, odrobina empatii i chęć znalezienia wspólnego rozwiązania.

eprasa.pl 7c3741357a

PROGRAMOWO

G. 14:00

Splątane losy

TVP 1

Remzi szantażuje Halila. Mężczyzna grozi, że ujawni pani Münevver całą prawdę o Pakize i Tahsinie, jeśli nie dostanie pieniędzy. W szpitalu dochodzi do kolejnych awantur. Burak ponownie staje w obronie Yasemin przed Meltem, która za punkt honoru postawiła sobie przepędzić Yasemin z dala od Buraka i szpitala. Pielęgniarka zaś prosi lekarza, by nie oczekiwał od niej niczego poza relacją zawodową. Sengul wspiera Yasemin w opiece nad matką. Münevver godzi się z Mine po nieporozumieniu i przeprasza wnuczkę za to, że sprawiła jej przykrość. Po wysłuchaniu nagrania stan matki Yasemin nieznacznie się poprawia, a lekarz zgadza się powtórzyć badania, choć nie spodziewa się trwałej zmiany.

G. 15:05

La Promesa – pałac tajemnic

TVP 2

Służba komentuje obecność dwóch ochroniarzy, których zarządca postawił przy drzwiach pani Pii. Mimo to zastraszona kobieta wciąż nie może się uspokoić. Kucharka Simona zaś odwiedza swojego wnuczka w tajemnicy przed jego matką. Adriano przekonuje Catalinę, żeby przestała się ukrywać w hangarze. Petra, jako nowa przełożona Marii, dręczy ją psychicznie przy każdej okazji. Szef służby Ricardo nieśmiało wyznaje uczucia pokojówce. Na froncie wojennym siły francuskie ruszają do natarcia na Niemców. Manuel dowiaduje się, że Curro dołączył do kompanii, która ma atakować jako pierwsza. W ostatniej chwili próbuje go zatrzymać. Czy zdoła ocalić młodzieńca?

G. 20:00

Trzeci oficer

TVP Historia

„Trzeci oficer", podobnie jak „Oficerowie", nie stanowi bezpośredniej kontynuacji historii opowiedzianej w poprzedniej serii, chociaż w poszczególnych odcinkach pojawiają się nawiązania do wydarzeń oglądanych w „Oficerze" bądź właśnie w „Oficerach". Występują też dobrze znane postacie: komisarz Tomasz Kruszyński „Kruszon", nadkomisarz Aldona Ginko – Ryś, podinspektor Marek Sznajder, dowódca Specjalnej Grupy Pościgowej CBŚ, podkomisarz Alicja Szymczyszyn, Damian Ryś, Jacek Wielgosz ps. „Grand" i jego żona Rita czy też szef wywiadu, gen. Michał Matejewski. Twórcom udało się zachować klimat poprzednich serii. Akcja serialu zaczyna się w maju 2007 r. w Nicei. Arab Daoud przekazuje oficerom polskiego wywiadu informacje o polskiej bombie atomowej, którą fizyk polskiego pochodzenia chce sprzedać terrorystom.

G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN

Wszyscy są wstrząśnięci śmiercią Marii. Załamana Monika od rana szuka ojca, który chciał być bliżej żony i siedzi przed budynkiem prosektorium. Kiedy bliscy go tam znajdują okazuje się, że zgodnie z procedurami, ciało Ziębowej ma być poddane sekcji. Włodek bardzo to przeżywa... Michał prosi Weronikę, żeby znalazła wyjście z sytuacji. Roztocka po pomoc idzie do Kamila. Kopciowa dzwoni do Pawła z wiadomością o śmierci Marii w chwili, gdy on przywozi żonę do szpitala. Beata zaczęła rodzić, na 2 tygodnie przed terminem. Wójcikowa pyta męża o powrót pani Marii. Paweł nie ma odwagi powiedzieć żonie o tragedii... Kiedy Beatka rodzi śliczną dziewczynkę, Wójcik z emocji aż mdleje. Jarek przychodzi do Elizy. Roztrzęsiony wyznaje, że babcia Maria nie żyje. Gdy żona przytula go ciepło, Berg prosi, by razem powiedzieli o tym dzieciom. Junior denerwuje się widząc tatę, jednak kiedy chłopak słyszy co się wydarzyło, ze współczuciem podchodzi do niego.

G. 18:25

Akacjowa 38

TVP 1

Samuel z powodzeniem przekupuje ojca Ursuli. Dzięki temu udaje mu się jego rękoma umieścić Ursulę w szpitalu psychiatrycznym. Świadkami dantejskich scen, rozpaczy Ursuli i jej furii podczas wyprowadzenia jej z domu są prawie wszyscy lokatorzy kamienicy. Tym samym Ursula staje się tematem numer jeden plotek i wszyscy dyskutują tylko o jej upadku i chorobie. Jednak Trini ma kolejny temat – Antonito. Kobieta donosi mężowi, że jego syn tylko udaje kontuzję kolana! Robi to po to, by nie pracować i móc całą swoją uwagę skupić na wynalazku. Pułkownik coraz bardziej traci wzrok. Jest niemal ślepy, ale wciąż nie chce poddać się żadnej formie leczenia. Silvia mimo to niezmordowanie namawia go na operację. Diego proponuje Blance wyjazd na stałe do Huelvy. Uważa, że zmiana otoczenia będzie dobra dla ich zdrowa i życia.

eprasa.pl 7c3741357a

KRZYŻÓWKA NR 122

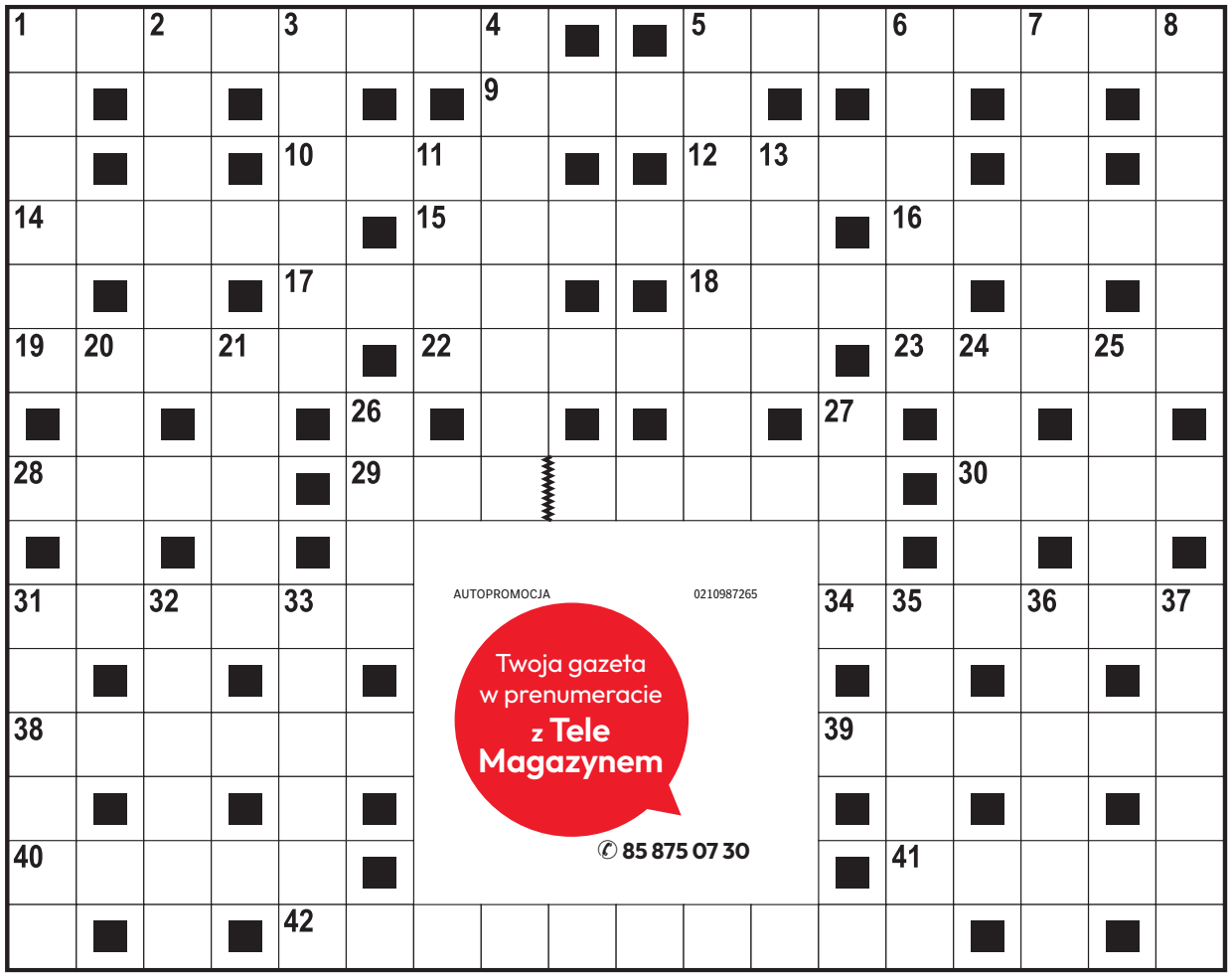

Poziomo:

1) szkoli nauczycieli, pedagog,
5) „… o mojej Warszawie”, utwór Mieczysława Fogga,
9) przepływa przez Opole,
10) złota …, czyli sentencja,
12) Jean, aktor z filmu „Goście, goście”,
14) miejsce pracy Rzeckiego,
15) producent kosmetyków,
16) powoływanie do wojska,
17) duża rzeka na terytorium Rosji i Chin,
18) gromadzone na twardym dysku,
19) muł naniesiony przez wodę,
22) piętro widowni teatralnej,
23) „… na gorącym blaszanym dachu”, melodramat,
28) odpad ze stolarni,
29) wybitny piłkarz argentyński,
30) cecha muzyki marszowej,
31) „… i Małgorzata”, powieść Michała Bułhakowa,
34) polski herb szlachecki,
38) napój z soku owocowego i lodu,
39) przechadzka po promenadzie,
40) relacje, poczucie wspólnoty,
41) dietetyczna potrawa w szpitalnym menu,
42) autorka „Naszej szkapy”.

Pionowo:

1) japoński producent samochodów,
2) miasto w województwie lubelskim z Lotniczą Akademią Wojskową,
3) przyrząd z igłą magnetyczną,
4) najwyżej położony stan w USA,
5) sytuacja pozornie niemożliwa,
6) drewniane naczynie dojarki,
7) jedno z podstawowych pojęć ontologii, nicość,
8) altówka miłosna, wildamora,
11) „Ach, co to był za …”, utwór grupy Quorum,
13) słoweński producent sprzętu narciarskiego,
20) dowód niewinności,
21) statek marynarki wojennej,
24) botaniczny lub zoologiczny,
25) dowodzony przez szypra,
26) pospolita ryba karpiowata,
27) szypułkowy lub pospolity,
31) odwaga na polu walki,
32) zbiór plonów, żniwa,
33) cienki pasek skórzany,
35) udomowiony gatunek lamy,
36) prymitywne narzędzie do połowu ryb,
37) kontynent z Wybrzeżem Kości Słoniowej.

AUTOPROMOCJA 0210987265
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 85 875 07 30

ROZWIĄZANIE NR 121

O	■	A	■	M	O	P	S	■	■	P	U	C	K	■	L	■	R	
D	A	N	I	A	■	R	A	N	K	O	R	■	L	A	U	R	A	
E	■	O	■	G	R	A	M	■	■	D	A	L	I	■	N	■	P	
Z	E	N	O	N	■	S	O	J	U	S	Z	■	M	L	E	K	O	
W	■	I	■	A	G	A	T	■	■	T	A	M	A	■	T	■	R	
A	R	M	A	T	A	■	N	I	D	A	■	A	T	L	A	N	T	
■	I	■	G	■	L	■	I	■	■	W	■	J	■	H	■	O	■	
P	O	D	A	T	E	K	K	A	T	A	S	T	R	A	L	N	Y	
■	N	■	M	■	R							E	■	S	■	E	■	
W	I	K	A	R	Y							K	W	A	R	T	A	
Y	■	R	■	O	■							■	Ł	■	O	■	L	
B	E	A	G	L	E							M	O	S	K	W	A	
U	■	T	■	N	■							■	C	■	O	■	D	
C	I	E	K	I	■							■	H	U	S	K	Y	
H	■	R	■	K	A	S	T	A	N	I	E	T	Y	■	Z	■	N	

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA

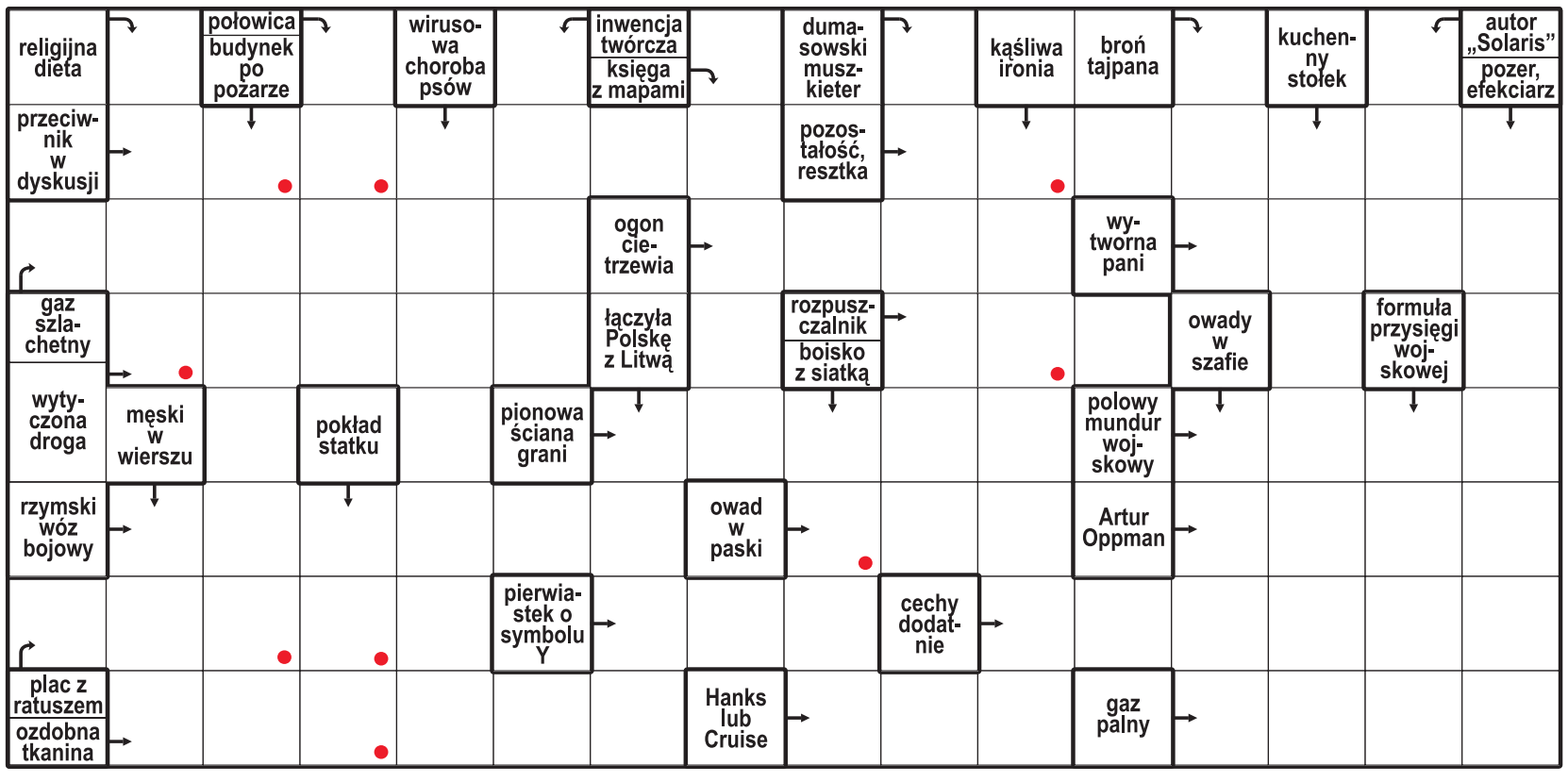

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: POSTRONEK.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś odważna decyzja otworzy Ci drogę do sukcesu. Horoskop dzienny radzi zaufać sobie i działać śmiało!

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój pomoże Ci rozwiązać trudną sprawę. Horoskop na dziś mówi, że czeka Cię miła niespodzianka.

Baran (21.03 - 19.04)
Nowa wiadomość poprawi Ci humor. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że ucieszy nie tylko Ciebie.

Byk (20.04 - 20.05)
Posłuchaj dziś intuicji. Horoskop dzienny mówi, że szczera rozmowa z bliską osobą przyniesie Ci ulgę.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę innych. Horoskop na dziś radzi pokazać swój talent.

Rak (22.06 - 22.07)
Dziś uporządkujesz ważną sprawę. Horoskop dzienny na wtorek sugeruje, by nie przejmować się drobiazgami.

Lew (23.07 - 22.08)
Spotkanie z kimś bliskim poprawi Ci nastrój. Horoskop dzienny sugeruje znaleźć czas na przyjemności.

Panna (23.08 - 22.09)
Czeka Cię intensywny dzień, ale horoskop na dziś wróży, że wyjdziesz z niego zwycięsko.

Waga (23.09 - 22.10)
Horoskop dzienny na wtorek mówi, że niespodziewana okazja otworzy przed Tobą nowe możliwości.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Cierpliwość przyniesie dziś efekty. Horoskop dzienny sugeruje, by nie przyspieszać wydarzeń.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywny pomysł może dziś zachwycić innych. Horoskop na dziś radzi pokazać światu swoją wizję.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Daj sobie chwilę wytchnienia. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że spokojny dzień pozwoli Ci odzyskać energię.

eprasa.pl 7c3741357a

KOLARSTWO

Tegoroczny Tour de Pologne był wyjątkowym wyścigiem

Jacek Kmiecik

83. Tour de Pologne był wyjątkowy pod wieloma względami, m.in. sentymentalnym, i był udany pod względem sportowym – podkreślił dyrektor wyścigu Czesław Lang po zakończeniu imprezy w Wieliczce.

– Pierwsza cecha szczególna tegorocznej edycji to trasa. Wyścig odbywał się pod hasłem Północ-Południe, a kolarze jechali praktycznie przez całą Polskę – powiedział Lang.

Na Pomorzu, konkretnie w Gdańsku, Tour de Pologne gościł poprzednio w 2014 roku, w Gdyni, gdzie przed wyścigiem zorganizowano efektowną prezentację drużyn na ORP „Błyskawica" – w 2004, a na Pomorzu Zachodnim i Ziemi Lubuskiej – w 2002.

Pierwszy etap, z Gdyni do Koszalina, prowadził przez rodzinne strony Langa, m.in. Kołczygłowy, gdzie się urodził w 1955 roku. – Podróż sentymentalna przez Bytów, Gostkowo, Kołczygłowy. To była moja „Strefa Kibica" – przypomniał.

Zdaniem dyrektora wyścigu tegoroczna edycja była wyjątkowa również z powodu liczby kibiców. – Wszędzie tłumy, a Wały Chrobrego w Szczecinie wyglądały jak Paryż na ostatnim etapie Tour de France. Sam byłem w szoku, jak wielu było fanów kolarstwa – zauważył.

Wyjątkowa była również obecność na mecie ostatniego etapu prezydenta RP Karola Nawrockiego. – Wyścig jest organizowany od 1928 roku i zawsze odbywał się pod patronatem prezydenta RP. Przed wojną Ignacego Mościckiego i z marszałkiem Józefem Piłsudskim w Komitecie Honorowym, a po przemianach ustrojowych – Lecha Wałęsy, Aleksandra Kwaśniewskiego, Lecha Kaczyńskiego, Bronisława Komorowskiego, Andrzeja Dudy i teraz Karola Nawrockiego. Obecny prezydent na tyle docenił nasz wyścig, że przyjechał do Wieliczki. To nobilitacja dla Tour de Pologne – podkreślił.

FOT. PAP/ART SERVICE

Niemiec Marco Brenner z Tudor Pro Cycling Team został zwycięzcą wyścigu kolarskiego Tour de Pologne

W opinii Langa TdP pod względem organizacji nie ustępuje największym wyścigom. – Polacy zaczynają doceniać to, że mają swój wyścig i że nie jesteśmy gorsi od Francuzów czy Włochów. Potrafimy zorganizować bardzo dobry wyścig, oczywiście inny niż Tour de France czy Giro d'Italia, bo nie mamy Alp ani Pirenejów, ale pod względem organizacji, bezpieczeństwa kolarzy to jest najwyższy poziom – zaznaczył.

Także pod względem sportowym, według Langa, wyścig był bardzo udany.

Trzy płaskie etapy wygrał najlepszy obecnie sprinter świata Włoch Jonathan Milan. – Milan jest tak zachwycony naszym krajem, że zaprosiłem go na tydzień do Polski. Powiedziałem mu, że będzie miał dodatkową premię od dyrektora wyścigu – śmiał się Lang.

Zwycięzcą 83. TdP został Niemiec Marco Brenner, który wyprzedził o 10 sekund Nowozelandczyka Finna Fishera-Blacka oraz o 16 sekund Hiszpana Ivana Romeo. W klasyfikacji generalnej najwyżej z Polaków uplasował się Filip Gruszczyński z reprezentacji – na 25. pozycji, ze stratą 2.48 do Brennera.

Ostatni etap „czasówkę" na dystansie 12,5 km wygrał w Wieliczce Szwajcar Stefan Kueng. Brenner uzyskał siódmy wynik, tracąc do Kuenga 11 sekund. Najlepszy z Polaków w „czasówce" Michał Kwiatkowski zajął 31. miejsce ze stratą 36 sekund.

PIŁKA NOŻNA

Grabara w odstawce, kłopoty Pietuszewskiego, a Kamiński czeka

Jacek Czaplewski

Żadna z pięciu najlepszych europejskich lig jeszcze nie wystartowała. Grają za to gdzie indziej, także Polacy, choćby w Portugalii.

Niemiecka Bundesliga ruszy dopiero w ostatni weekend sierpnia. Odbyła się za to inauguracyjna kolejka na zapleczu, w którym występuje wielu naszych rodaków. Strzelanie zaczęli David Kopacz i Mateusz Żukowski. Powody do radości ma też Jakub Zieliński. Po spadku VfL Wolfsburg to właśnie ten 18-latek stanął w bramce „Wilków" zamiast Kamila Grabary. Otrzymał pochlebne recenzje za debiut. Przeciwko FC Kaiserslautern zachował czyste konto, broniąc między innymi jedną ręką trudny strzał z około dziesięciu metrów. Dziewięć lat starszego Grabary zabrakło nawet na ławce rezerwowych. Według Mateusza Borka z Kanału Sportowego w klubie tylko trenuje, czekając na transfer. Wstępne rozmowy trwają, ale póki co brakuje konkretów. Kłopot polega na tym, że działacze planują odzyskać aż 13,5 mln euro zainwestowane dwa lata temu, ale dziś nikt nie chce takiej sumy już zaoferować. Pozostanie w zespole wydaje się równie mało prawdopodobne – i z powodu wysokiej pensji, i ambicji samego zawodnika.

W piłkę póki co nie gra też wschodząca gwiazda naszej piłki Oskar Pietuszewski. Bez niego w składzie FC Porto udanie rozpoczęło walkę o obronę mistrzostwa Portugalii, zwyciężając gładko Alvercę (2:0). 18-letni skrzydłowy przyglądał się popisom kolegów z trybun w towarzystwie wokalistki popularnego girlsbandu Agnieszki Nowakowskiej. Z powodu urazu mięśniowego

FOT. PAP/EPA/RUI MINDERICO

Jakub Kamiński nadal czeka na debiut w lidze portugalskiej

o grze nie ma mowy jeszcze przez co najmniej dwa lub trzy tygodnie. W pełnym wymiarze czasowym wystąpili za to stoperzy Jakub Kiwior i Jan Bednarek. Ten drugi wrócił błyskawicznie po kontuzji odniesionej w Superpucharze Portugalii. – Nie jesteśmy zadowoleni z samej gry. Zbyt łatwo tracimy piłkę. Brakuje nam spokoju, z tego powodu było dużo biegania. Stać nas na więcej. Jesteśmy głodni kolejnych sukcesów – podsumował w Eleven Sports występ swój i kolegów Bednarek.

Od potknięcia sezon zaczęła Benfica Lizbona, remisując z Academico Viseu (2:2). Jakub Kamiński, za którego zapłacono aż 20 mln euro, jeszcze nie zadebiutował w lidze. Decyzją trenera pozostał na ławce rezerwowych. Z niej w drużynie gości podniósł się za to inny Polak, Dominik Steczyk. Tymczasem za oceanem trzeciego gola w barwach Chicago Fire zdobył Robert Lewandowski. Jego zespół pokonał Santos Laguna (3:1) w drugim meczu Leagues Cup, czyli nietypowego turnieju dla zespołów z amerykańskiej MLS i meksykańskiej Ligi MX. W piątek w nocy czasu polskiego (godz. 3.00) kolejne spotkanie – z Cruz Azul.

LEKKOATLETYKA

Słodko-gorzki początek polskich lekkoatletów w mistrzostwach Europy w Birmingham

Jacek Kmiecik

W pierwszej sesji ME w Birmingham z piętnaściorga Biało-Czerwonych tylko siedmioro awansowało. Cztery awanse biegowe i trzy w konkurencjach technicznych.

W poniedziałkowej porannej sesji eliminacyjnej najlepiej spisał się utytułowany młociarz, pięciokrotny mistrz świata i mistrz Europy Paweł Fajdek i dwaj kulomioci Konrad Bukowiecki oraz Szymon Mazur, którzy odpowiednio zajęli 5., 8. i 11. miejsce, gwarantujące start w finałach w swoich konkurencjach.

– To już jest klasyczek. Albo awans w pierwszym rzucie, albo w trzecim. Albo w żadnym, bo tak też bywało. Rozluźniłem się przed startem. Piękna pogoda tutaj, zero stresu. Sprężyłem się w 3. kolejce. 77 z kawałkiem, całkiem nieźle, pewny awans – skomentował dla TVP Sport swój start Fajdek, który wystatuje we wtorkowym finale.

Odpadli natomiast pozostali młociarze – 13. Wojciech Nowicki (obrońca tytułu pierwszy pod kreską), 17. Marcin Wrotyński i 24. Dawid Piłat. W pchnięciu kulą udział w eliminacjach zakończyła Zuzanna Maślana.

Do półfinału 400 m przez płotki awansowała Izabela Smolińska, a niespodziewanie odpadła Anna Gryc. Eliminacje na 400 m przebrnął Maksymilian Szwed, a na 100 m do półfinału awansowała Kryscina Cimanouska. Na 800 m do 1/2 finału przeszedł Filip Ostrowski, odpadli natomiast Bartosz Kitliński i Maciej Wyderka.

W skoku w dal z 16. wynikiem udział zakończył Piotr Tarkowski.

FOT. PAP/ADAM WARZAWA

Paweł Fajdek podczas eliminacji rzutu młotem

eprasa.pl 7c3741357a

SPORT

Adam Bagiński - młody pięściarz Hetmana Białystok walczyć będzie w Mistrzostwach Europy Juniorów w serbskiej Loznicy. Początek walk 13 sierpnia.

PIŁKA NOŻNA

Dwie minuty, które wstrząsnęły Jagą i dały triumf Widzewowi

FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ

Białostoczanin Bartłomiej Drągowski spisywał się w bramce Widzewa znakomicie i zatrzymał Jagiellonię

Wojciech Konończuk

Pierwszej w tym sezonie porażki doznała Jagiellonia Białystok, przegrywając u siebie w meczu 3. kolejki PKO Ekstraklasy z Widzewem Łódź 0:2.

O wpadce zadecydował początek drugiej połowy, kiedy Żółto-Czerwoni w krótkim czasie stracili dwa gole.

Trener Adrian Siemieniec, w porównaniu z wygranym 2:1 meczem eliminacji Ligi Europy z Rangers FC, mocno zmienił skład, w którym pojawiło się aż pięciu nowych zawodników. Powrót na środek obrony po pauzie za kartki Bernardo Vitala był łatwy do przewidzenia, ale zaskakiwał szczególnie środek pola, za który odpowiadać mieli Anders Klynge i Eryk Kozłowski. Do tego na prawym skrzydle potyczkę rozpoczął Jeremi Agbonifo, a w ataku - Youssuf Sylla.

W wyjściowej jedenastce Widzewa znaleźli się dwaj były Jagiellończycy - rodowity białostoczanin - bramkarz Bartłomiej Drągowski oraz powracający do Polski po latach występów zagranicznych napastnik Karol Świderski.

Jagiellonia zaczęła obiecująco, częściej była przy piłce i jako pierwsza stworzyła sobie okazję do objęcia prowadzenia. Niestety, w bramce Widzewa błysnął Drągowski, skutecznie interweniując zarówno przy strzale Jesusa Imaza, jak i poprawce Kajetana Szmyta.

Widzew długo w ofensywie nie istniał, ale w końcu poważnie zagroził bramce Sławomira Abramowicza. Na szczęście futbolówkę zmierzającą do siatki po uderzeniu Sebastiana Bergiera w ostatniej chwili wybił Sylla.

- Pierwsza połowa była bardzo dobra w naszym wykonaniu, jeśli chodzi o jakość, intensywność i kontrolę z tyłu. Miałem poczucie, że to nasz dobry występ, jednak zabrakło nam otworzenia wyniku. Na tym polegał największy problem, że schodziliśmy na przerwę z wynikiem 0:0. Nie wykorzystaliśmy tych 45 minut - powiedział na konferencji prasowej trener Siemieniec.

Po przerwie na boisko nie wyszedł już spisujący się bardzo słabo i mający na koncie żółtą kartkę Agbonifo, którego zastąpił Rodrigo Conceicao. Mecz skończył się także dla Kobayashiego, zmienionego przez Apostolosa Konstantopoulosa.

W 52. minucie doszło do nieszczęścia. Po rzucie rożnym Abramowicz zderzył się w powietrzu z Guilherme Montoią, a Bergier skierował piłkę głową do pustej bramki. Jaga jeszcze nie ochłonęła, a dostała kolejny cios, tym razem po precyzyjnym uderzeniu Frana Alvareza.

Duma Podlasia próbowała odpowiedzieć, ale jej akcjom brakowało wykończenia, a kiedy już udało się oddać strzał, to bezbłędnie interweniował Drągowski, a raz uratowała go poprzeczka, w którą piłką trafił Nik Prelec. Łodzianie bez większych problemów dowieźli zwycięstwo do końcowego gwizdka sędziego.

WYNIKI 3. KOLEJKI

Jagiellonia Białystok - Widzew Łódź 0:2 (0:0). Bramki: 0:1 - Sebastian Bergier (52), 0:2 - Fran Alvarez (54), Żółte kartki: Agbonifo, Konstantopoulos, Prelec, Montoia - Fornalczyk, Kornvig, Kapuadi. Sędziował: Damian Kos (Gdańsk). Widzów: 18 122.

Jagiellonia: Abramowicz - Wojtuszek (79. Zalewski), Vital, Kobayashi (46. Konstantopoulos), Montoia, Agbonifo (46. Conceicao), Klynge, Kozłowski (67. Lozano), Szmyt, Imaz, Sylla (58. Prelec).

Widzew: Drągowski - Krajewski (67. Gazibegović), Wiśniewski (78. Żyro), Kapuadi, Garcia (90. Visus), Alvarez, Shehu, Kornvig, Fornalczyk (78. Baena), Świderski, Bergier (78. Selahi).

Śląsk Wrocław - Cracovia Kraków 0:0, Lech Poznań - Piast Gliwice 3:0.

1. Lech Poznań	3	7	5-1
2. Legia Warszawa	3	7	5-2
3. Górnik Zabrze	3	6	5-2
Pogoń Szczecin	3	6	5-2
5. Wisła Kraków	3	6	7-6
6. Jagiellonia Białystok	**3**	**6**	**3-3**
7. Widzew Łódź	3	5	4-2
8. Wisła Płock	3	4	3-3
Śląsk Wrocław	3	4	3-3
10. GKS Katowice	2	3	4-3
11. Zagłębie Lubin	2	3	3-3
12. Radomiak Radom	3	3	4-7
13. Piast Gliwice	3	3	4-8
14. Cracovia Kraków	3	2	0-2
15. Korona Kielce	2	1	1-2
16. Motor Lublin	3	1	4-7
17. Raków Częstochowa	2	0	2-4
Wieczysta Kraków	2	0	2-4

PIŁKA NOŻNA

Na inaugurację okręgówki dominowali goście. U siebie wygrały tylko Unia i Pogoń

Wojciech Konończuk

Pod znakiem zwycięstw drużyn przyjezdnych stała inauguracja klasy okręgowej w naszym województwie. Goście wygrali bowiem cztery z siedmiu spotkań.

U siebie komplet punktów zgarnęły tylko MKS Pogoń Łapy i CSP Auto-Majster Unia 1976 Ciechanowiec.

Pogoń pokonała 2:0 Spartę 1951 Szepietowo. Warto odnotować, że gola na 1:0 strzelił zaledwie 15-letni Aleksander Zięciowski, który w 10. minucie z zimną krwią wykorzystał sytuację sam na sam z bramkarzem. Wygraną gospodarzy przypieczętował z kolei w końcówce rutyniarz Patryk Stypułkowski.

- Olek Zięciowski po raz pierwszy dostał szanse gry w wyjściowym składzie i cieszę się, że nasz wychowanek ją wykorzystał - mówi trener Pogoni Karol Sipko. - Samo spotkanie ułożyło się dla nas dobrze, bo szybko strzeliliśmy gola, a sytuacji, by wygrać wyżej, też mieliśmy sporo. Ale nie ma co narzekać, bo rozpoczęliśmy sezon od zwycięstwa - dodaje.

W starciu beniaminków górą Unia 1976 Ciechanowiec, która pokonała 1:0 Wigry II Suwałki. Bramkę na wagę zwycięstwa zdobył dla gospodarzy już w 19. minucie w zamieszaniu podbramkowym po rzucie wolnym Marcin Jamiołkowski.

Pierwszym liderem zostały rezerwy KS-u Wasilków, które pokonały w Siemiatyczach Cresovię 5:3. Dobrą skutecznością popisał się też GKS Gródek, zwyciężając na wyjeździe z Narwią Choroszcz 4:2.

Z dwójki spadkowiczów z IV ligi (MOSP Białystok przełożył swój mecz) lepiej rozpoczął Orzeł Kolno, pokonując w delegacji Rudnię Zabłudów 2:0. Nie powiodło się za to Sparcie Augustów, która u siebie uległa 0:1 Puszczy Hajnówka.

WYNIKI 1. KOLEJKI

Sparta Augustów - Puszcza Hajnówka 0:1 (0:0). Bramka: 0:1 - Kardasz (46).

MKS Pogoń Łapy - Sparta 1951 Szepietowo 2:0 (1:0). Bramki: 1:0 - Zięciowski (10), 2:0 - Stypułkowski (89).

CSP Auto-Majster Unia 1976 Ciechanowiec - Wigry II Suwałki 1:0 (1:0). Bramka: 1:0 - Jamiołkowski (19).

Rudnia Zabłudów - Orzeł Kolno 0:2 (0:1). Bramki: 0:1 - Tarnowski (15), 0:2 - Domurat (90).

Narew Choroszcz - GKS Gródek 2:4 (0:3). Bramki: 0:1 - Lewicki (20), 0:2 - Urynowicz (25), 0:3 - Czeczko (45), 0:4 - Doroszko (49), 1:4 - Ponichtera (81), 2:4 - Lenczewski (86).

Cresovia Siemiatycze - KS II Wasików 3:5 (1:2). Bramki: 0:1 - Ostaszewski (8), 0:2 - Szamrej (24), 1:2 - Piotrowski (29), 1:3 - Zubowski (62), 2:3 - Zazuliński (70), 2:4 - Borys (78), 2:5 - Bernacki (85), 3:5 - Zazuliński (90).

Orlęta Czyżew - Jagiellonia III Białystok 3: (2:2). Bramki: 1:0 - Milankiewicz (19), 2:0 - Milankiewicz (30), 2:1 - Lange (36), 2:2 - Lange (37), 3:2 - Kossyk (84), 3:3 - Goździkowski (86).

Mecz: MOSP Białystok - Sokół 1946 Sokółka przełożono.

1. KS II Wasilków	1	3	5-3
2. GKS Gródek	1	3	4-2
3. Pogoń Łapy	1	3	2-0
Orzeł Kolno	1	3	2-0
5. Puszcza Hajnówka	1	3	1-0
Unia 1976 Ciechanowiec	1	3	1-0
7. Jagiellonia III Białystok	1	1	3-3
Orlęta Czyżew	1	1	3-3
9. MOSP Białystok	0	0	0-0
Sokół 1946 Sokółka	0	0	0-0
11. Sparta Augustów	1	0	0-1
Wigry II Suwałki	1	0	0-1
13. Cresovia Siemiatycze	1	0	3-5
14. Narew Choroszcz	1	0	2-4
15. Sparta 1951 Szepietowo	1	0	0-2
Rudnia Zabłudów	1	0	0-2

FOT. WOJCIECH WOJTKIELEWICZ

Pogoń Łapy (ciemniejsze stroje) na inaugurację klasy okręgowej pokonała na własnym boisku 2:0 Spartę 1951 Szepietowo

eprasa.pl 7c3741357a